



# Olsztynski Biuletyn Informacyjny

MIESIĘCZNIK ZARZĄDU ODDZIAŁU WOJEWÓDZKIEGO SEiRP W OLSZTYNIE



Wiosenne łabędzie w Browarnym

## MARZEC

**Pitoń,  
Sidorowicz**

- o manipulacja

**Chełmiński**

- o granatach

w Magdalence

**Michalik**

- o „Skorpionie”

**Fiedorowicz**

- o ostatkach

- o zebraniu walnym

**Makowski**

- o święceniu dnia

świętego

**Landowski**

- o emerycki spotkaniu

**Szłapa**

- „Na Stos”

**Młynarski**

- „No Właśnie”

**Sieradzki**

- III WŚ

### Mądrości z palmowego liścia

Szczęścia chcesz? Usuń tego precz  
kto kłody rzuca ci pod nogi,  
czy będzie to twój syn, czy brat,  
czy ojciec, czy przyjaciel drogi.

Miękkiego za nisko cenią,  
od twardego z lękiem stronią.  
Bywaj twardym, kiedy trzeba,  
kiedy trzeba, bywaj miękkim.

*Mahabharata*

*jeden z dwóch głównych hinduistycznych poematów epickich*



**Sprawą oczywistą jest, że opinie i poglądy zawarte w publikowanych w OBI tekstach, są osobistymi opiniami i poglądami ich autorów**

## **Spis treści miesięcznika**

5. "Ta manipulacja miała miejsce pierwszy i jedyny raz w historii" – TVN24Biznes  
7. Miały być rozliczenia, są awanse. – Angelika Pitoń, Jarosław Sidorowicz  
11. "W Magdalence granaty leciały na głowy moich kolegów" – Jakub Chelmiński  
14. Nauczycielka została "Skorpionem". To ona dowodziła akcją w Magdalence – Beata Michalik  
16. Oszustwo na akcje Baltic Pipe Seniorka straciła ponad 600 tys. Złotych – Gazeta Wyborcza  
17. IGI Informuje! - IGI  
17. Ostatki w lidzbarskim kole SEiRP – Lucjan Fiedorowicz  
18. Walne Zebranie Lidzbarskiego Koła SEiRP – Lucjan Fiedorowicz  
20. Pamiętaj abyś dzień święty święcił – Lucjan Fiedorowicz  
23. Spotkanie integracyjne emerytów i rencistów policyjnych w Kościerzynie – Józef Landowski  
24. „Na Stos” – Marian Szłapa  
29. „No właśnie...” Wojciech Młynarski  
30. „Trzecia Wojna Światowa” Rozdział ósmy – Andrzej Sieradzki  
38. Czy pozytywne dla represjonowanych wyroki sądowe i decyzje MSWiA mogą być podważane? – Ze-  
spół Prawny FSSM RP

## **Od Redakcji**





## STOWARZYSZENIE EMERYTÓW I RENCISTÓW POLICYJNYCH ZARZĄD ODDZIAŁU WOJEWÓDZKIEGO W OLSZTYNIE

10-542 OLSZTYN, ul. Piłsudskiego 5, Tel. 89 519 340 125



*Zarząd Oddziału Wojewódzkiego SEiRP w Olsztynie,  
korzystając, z odwiecznej tradycji*

### *Wielkiej Nocy*

*składa Wszystkim Państwu: emerytom i rencistom policyjnym, policjantom,  
Waszym bliskim i dalszym krewnym i znajomym,  
a także sympatykom Naszego Stowarzyszenia,  
życzenia*

*wszelkiej pomyślności i nadziei na wiosenną odnowę planów życiowych,  
poprawy warunków życia i samopoczucia.*

*Życzymy Wam, a więc i sobie także, by integracja środowiska służb mundurowych pomagała w bardziej optymistycznym spojrzeniu na otaczający nas, niezbyt przyjazny w swej istocie, świat.*

*W tej integracji i poprawie warunków życia  
pragniemy Was wspierać i na miarę naszych możliwości skutecznie pomagać.*

*Życzymy Wam Szanowni Państwo byście zdrowi byli, by na miarę sił dzielili się z nami wszystkimi, swoim zwiększającym się przecież z roku na rok doświadczeniem życiowym i oceną otaczającej nas rzeczywistości.*

*Wszystkiego najlepszego!*



*Prezes  
ZW SEiRP w Olsztynie  
Jerzy K. Kowalewicz*

*Olsztyn, dn. 20 kwietnia 2025 r.*

Zakład Emerytalno-Rentowy  
Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji



Szanowne Funkcjonariuszki,  
Szanowni Funkcjonariusze,  
Szanowne Funkcjonariuszki w st. spocz.,  
Szanowni Funkcjonariusze w st. spocz.,  
Szanowni Pracownicy Cywilni,

Święta Wielkiej Nocy to niezwykle czas odrodzenia, otuchy i radości,  
moment, w którym możemy zwolnić, złapać oddech i spojrzeć na świat z nową energią.

W imieniu własnym oraz pracowników Zakładu Emerytalno-Rentowego MSWiA  
życzę Państwu, aby te święta były pełne ciepła, radości i prawdziwego odpoczynku.  
Niech przyniosą spokój, wytchnienie oraz bliskość tych, którzy są dla Państwa najważniejsi,  
wiarę w pomyślną przyszłość oraz nadzieję, która pozwoli zrealizować plany i zamierzenia.

Życzę Państwu, aby świąteczne chwile przyniosły wiele uśmiechu,  
a wiosenny czas był pełen inspiracji i sukcesów – osiągniętych zarówno w pracy, jak i poza nią.



Z najlepszymi życzeniami

Magdalena Bednarz

Dyrektor

Zakładu Emerytalno-Rentowego  
Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji

## **"Ta manipulacja miała miejsce pierwszy i jedyny raz w historii"**

**"Ta manipulacja miała miejsce pierwszy i jedyny raz w historii". Obniżenie wynagrodzeń oraz świadczeń emerytalnych - TVN24 Biznes**

- Najbardziej bolesne jest to, że większość z odchodzących funkcjonariuszy poświęciła ćwierć wieku ciężkiej pracy i walki z przestępczością, żeby na koniec zostać oszukany - mówi nam były policjant. Chodzi o obniżenie wynagrodzeń oraz świadczeń emerytalnych tym, którzy odeszli między innymi z policji, straży pożarnej czy straży granicznej na początku 2023 roku. W Sądzie Okręgowym w Zielonej Górze zapadł wyrok w jednej z takich spraw.

9 marca 2025, 15:16 Źródło: tvn24.pl

**W** lutym pisaliśmy, że w 2023 roku w służbach resortu spraw wewnętrznych i administracji [doszło do niespotykanej w dotychczasowej historii liczby zwolnień](#)

Po publikacji artykułu z naszą redakcją skontaktował się były funkcjonariusz policji. Przekazał, że rząd [Mateusza Morawieckiego](#), aby zatrzymać falę odejść ze służby, wprowadził ustawę z dnia 1 grudnia 2022 roku o szczególnych rozwiązaniach służących realizacji ustawy budżetowej na rok 2023.

- Dotyczyła ona między innymi funkcjonariuszy odchodzących ze służby od stycznia do końca lutego 2023 roku. Wyszło na to, że rząd PiS ukarał nas obniżeniem należnych uposażeń. Stało się to w wyniku ewidentnej manipulacji - tłumaczy nam były mundurowy, który dostał mniejszą pensję oraz [emeryturę](#)

- Ta manipulacja miała miejsce pierwszy i jedyny raz w historii służb mundurowych. Warto tu zauważyć również, że w 2024 roku funkcjonariusze odchodzący ze służby uzyskali podwyżkę wynagrodzeń od 1 stycznia 2024 rok ze skutkiem w postaci prawidłowo wyliczonych świadczeń emerytalnych - dodaje.

Przyznaje w rozmowie z tvn24.pl, że "najbardziej bolesne

jest to, że większość z odchodzących funkcjonariuszy poświęciła ćwierć wieku ciężkiej pracy i walki z przestępczością, żeby na koniec zostać oszukany".

### **RPO: naruszenie zasady zaufania do państwa i prawa**

Do sprawy niższych uposażeń odniósł się Rzecznik Praw Obywatelskich Marcin Wiącek. W lutym 2024 roku zwrócił uwagę w korespondencji z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych i Administracji, że w ustawie budżetowej na rok 2023 w zakresie uposażeń, określone grupy zawodowe (żołnierze zawodowi i funkcjonariusze) otrzymały waloryzację płac zgodnie z kwotą bazową w wysokości 1 740,64 zł, ale w okresie od 1 marca 2023 roku do 3 grudnia 2023 roku. Tym samym pozostawiając uposażenia w okresie od 1 stycznia 2023 roku do 28 lutego 2023 roku na dotychczasowym poziomie, czyli 1 614,69 zł.

Przypomniał, że ustawa weszła w życie na początku grudnia 2022 roku. "Osoby składające z kilkumiesięcznym wyprzedzeniem prośbę o zwolnienie ze służby nie miały precyzyjnej wiedzy odnośnie skutków, jakie pociągnie za sobą ta decyzja w kwestii wysokości ich uposażenia oraz przyszłego świadczenia

emerytalnego" - zauważył Wiącek.

Jak dodał w piśmie do MSWiA, "zainteresowani wskazują, że pozbawienie ich podwyżki uposażeń w tym czasie wpłynęło bezpośrednio na wymiar emerytur, obniżając je o 7,8 proc."

RPO zwrócił uwagę, że niektórzy z odchodzących na emeryturę lub rentę nie zrobili tego z własnej inicjatywy, lecz byli zmuszeni ze względu na stan zdrowia.

"Przykładowo skargę złożyła funkcjonariuszka zwolniona ze Straży Granicznej 21 lutego 2023 roku i bezpośrednio po tym była hospitalizowana na oddziale leczenia nerwic. Przebywa ona obecnie pod ciągłą opieką psychiatry, korzysta z psychoterapii, mając na utrzymaniu 10-letnią córkę. Kolejny wnioskodawca otrzymał w wyniku badań lekarskich orzeczenie o trwałej niezdolności do służby - kat. C. Następny zainteresowany, były funkcjonariusz Służby Więziennej przeszedł na zaopatrzenie emerytalno-rentowe ze względu na przewlekłą, nieuleczalną i postępującą chorobę prowadzącą do niepełnosprawności. Stan jego zdrowia pogorszył się na tyle, że nie był w stanie dalej wykonywać obowiązków służbowych" - czytamy w dokumentacji RPO.

"Przeważająca część wniosków do RPO dotyczy właśnie naruszenia zasady zaufania do państwa i prawa, gdyż osoby które podejmowały wówczas decyzję o odejściu ze służby, chciały to zrobić na najbardziej korzyst-

(*Ciąg dalszy na stronie 6*)

(Ciąg dalszy ze strony 5)

nych dla siebie warunkach" - podkreślił RPO w liście do MSWiA.

Wiceminister spraw wewnętrznych Wiesław Szczyński w odpowiedzi na korespondencje RPO przyznał, że resort podziela pogląd, że zapis w ustawie o budżecie był niekorzystny dla funkcjonariuszy, którzy odchodzili na emeryturę w ciągu pierwszych dwóch miesięcy 2023 roku. Jak wytłumaczył, to rozwiązanie było wynikiem decyzji ówczesnego kierownictwa resortu, "mającej na celu powstrzymanie doświadczonych funkcjonariuszy przed odejściem ze służby".

### **MSWiA: odeszło dziesięć tysięcy funkcjonariuszy**

Pytamy [Ministerstwo Spraw Wewnętrznych](#) o kwestię obniżonych uposażeń. Wydział prasowy przekazał nam, że ze służby od 1 stycznia 2023 r. do 28 lutego 2023 r. odeszło łącznie blisko 10 tys. funkcjonariuszy Policji, Państwowej Straży Pożarnej, Straży Granicznej i Służby Ochrony Państwa.

W odpowiedzi na nasze pytania napisano, że ustawa o budżecie była ściśle związana z ustawą budżetową na rok 2023. Ustawa o budżecie przestała obowiązywać 31 grudnia 2023 roku.

Wydział prasowy resortu zaznaczył, że projekt ustawy trafił do Sejmu 30 września 2022 roku. "Od tego dnia tekst projektowanej ustawy był powszechnie dostępny, a osoby składające z kilkumiesięcznym wyprzedzeniem prośbę o zwol-

nienie ze służby miały dostęp do informacji, jakie skutki pociągnie za sobą ta decyzja w kwestii wysokości ich uposażenia oraz przyszłego świadczenia emerytalnego" - wytłumaczyło MSWiA.

### **Po 23 latach służby poszedł do sądu**

W Sądzie Okręgowym w Zielonej Górze z dniem 20 grudnia poprzedniego roku uprawomocnił się wyrok w sprawie z powództwa emerytowanego funkcjonariusza Służby Granicznej, który w służbie spędził 23 lata. Pozwał on Nadodrzański Oddział Straży Granicznej w Krośnie Odrzańskim.

Sąd zasądził od pozwanego na rzecz powoda tytułem wyrównania zaległego wynagrodzenia kwotę 1 tys. 80 gr wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnieniem:

- a) od kwoty 538, 20 zł od dnia 02 stycznia 2023 r. do dnia zapłaty,
- b) od kwoty 462, 60 zł od dnia 01 lutego 2023 r. do dnia zapłaty.

"Powód wskazał, że w ustawie budżetowej na 2023 r. ustalono kwotę bazową na 1740, 64 zł dla żołnierzy zawodowych i funkcjonariuszy. Zasady ustalania ich wynagrodzenia pozostawały niezmiennie od lat. W art. 41 ustawy z dnia 01.12.2022 r. - o szczególnych rozwiązaniach służących realizacji ustawy budżetowej na rok 2023 z jednolitego traktowania zostały wyłączone określone grupy funkcjonariuszy" - czytamy w uzasadnieniu wyroku.

Jak dodano, "wprowadzono niższe kwoty bazowe, dla tych którzy od marca 2023 r. zdecydowali się przejść na emeryturę. Następnie przy waloryzacji pominięto tych funkcjonariuszy, którzy odchodzili z dniem 01.03.2023 r. na emeryturę, a którzy w styczniu i lutym tego roku pozostawali w służbie czynnej i realizowali zadania służbowe. Spowodowało to, że powód nie został równo potraktowany przy wypłacie wynagrodzenia i powołując się na art. 32 Konstytucji RP wniósł o zasądzenie dochodzonych kwot" - podkreślono w dokumentach sądowych.

9 marca 2025, 15:16 Źródło:  
[tvn24.pl](http://tvn24.pl)



# Miały być rozliczenia, są awanse.

Miały być rozliczenia, są awanse. Dla policjantów, którzy stoją za brutalnymi działaniami policji za rządów PiS

Jeden podpisał się pod wnioskiem o zwolnienie swojego zastępcy, który nie chciał wykonać poleceń polityków PiS-u. Drugi wydał zgodę na trzymanie demonstrantów godzinami w policyjnym kotle. Choć Koalicja obiecywała rozliczenia, komendanci krakowskiej policji za nowej władzy awansowali.

*Angelika Pitoń, Jarosław Sidorowicz*

Za czasów Prawa i Sprawiedliwości Kraków, w odróżnieniu od np. Warszawy, służył z pokojowych manifestacji antyrządowych. Miejskowa policja, licznie na nich obecna, swoje interwencje ograniczała do legitymowania demonstrantów i pilnowania porządków. Do czasu.

## Telefony od polityków PiS

Cofnijmy się do września 2022 roku. Wtedy ze stanowiskiem zastępcy komendanta miejskiego policji pożegnał się Paweł Jastrząb. Jego dymisja była efektem nacisków polityków PiS, którzy żądali konkretnych działań w czasie antyrządowych protestów. Chcieli, by policja odebrała demonstrującym pod krakowską siedzibą partii przy ul. Retoryka nagłośnienie. Nasze źródło mówiło wówczas, że do Jastrzębia zadzwonił jeden z wicewojewodów z PiS, który twierdził, że hałas przeszkadza politykom w nieformalnym spotkaniu. Policjant odmówił wykonania polecenia. Cztery dni później został odwołany.

Po jego odejściu polityczne interwencje przybrały na sile. Już miesiąc później pod Wawelem, gdzie zwyczajowo w miesięcznicę pogrzebu pary prezydenckiej zjeżdża się wierzchołek PiS, wojewoda zarejestrował cykliczne zgromadzenie organizowane przez Ryszarda Majdzika, który potem znalazł się na listach wyborczych partii Kaczyńskiego. Od tamtej pory

działacz prawicy pojawiał się na każdej miesięcznicy. W efekcie urzędnicy nie mogli zarejestrować żadnego innego zgromadzenia w tym miejscu. W ten sposób przyblokowano legalne demonstracje antyrządowe. Protestujący grzmieli wówczas, że władza odbiera im prawo do manifestacji, a Majdzik regularnie obrzucał ich inwektywami. Policja długo na nie nie reagowała.

## Trzy godziny w policyjnym kotle. "Łazili po mnie"

Apogeum nastąpiło 11 listopada 2022 roku, kiedy z wizytą do Krakowa wybrał się Jarosław Kaczyński. Politycy nie tylko odwiedzili Wawel i biuro przy ul. Retoryka, ale spotkali się w okolicznej sali "Sokoła", by tam świętować Dzień Niepodległości. Pod budynkiem protestowało kilkadziesiąt osób; reakcja policjantów była stanowcza.

Szeroko zakrojona akcja policji była w Krakowie sporym zaskoczeniem - nigdy dotąd funkcjonariusze nie działali tak brutalnie. Demonstrujący skarżyli się na działania funkcjonariuszy. Słychać to na nagraniach z przebiegu policyjnych działań, do których dotarła "Wyborcza". Jedna z kobiet mówiła, że została przewrócona przez policjantów i że funkcjonariusze "po niej łazili". Zaznaczała, że interweniujący zniszczyli jej mikrofon. Dopiero potem mieli włączyć kamery i rejestrować

przebieg interwencji. Inny uczestnik demonstracji mówił z kolei, że został zatrzymany i przez półtorej godziny trzymany w radiowozie.

Uczestnicy demonstracji podkreślali, że wielokrotnie domagali się kontaktu z dowódcą, ale słyszeli tylko, że nikt z funkcjonariuszy na miejscu nie ma kompetencji do podjęcia decyzji. Jedna z uczestniczek wprost mówiła (co słychać na nagraniach), że dzwoniła na policję, że jest przytrzymywana, choć nie była zatrzymana, ale usłyszała, że nic nie można z tym zrobić. Padają też prośby o dane policjantów, bo protestujący chcieli na nich złożyć skargę. Bezskuteczne. Demonstrujących zamknięto i przez blisko trzy godziny trzymano w policyjnym kotle, bez możliwości opuszczenia miejsca.

## O dowódcach cicho sza

Zaraz po tamtych wydarzeniach zawiadomienie w sprawie działań policji złożyła krakowska radna Alicja Szczepańska, była policjantka:

Miałam przeświadczenie, że doszło wówczas do popełnienia przestępstwa podczas interwencji sił policyjnych

W zawiadomieniu podkreślała, że choć była to legalna demonstracja, uczestnikom od razu zabrano sprzęt nagłaśniający. Wskazywała na masowe legitymowanie protestujących, zatrzymanie niektórych oraz przetrzymywanie w radiowozie i przede wszystkim na zamknięcie uczestników w kotle na kilka godzin, bez możliwości wyjścia z niego.

*(Ciąg dalszy na stronie 8)*

*(Ciąg dalszy ze strony 7)*

Akcja krakowskiej policji odbiła się tak dużym echem, że w tej sprawie interweniowali parlamentarzyści opozycji. Ówczesny senator Bogdan Klich i poseł Michał Szczerba chcieli poznać nazwiska osób, które zdecydowały o podjęciu brutalnych działań wobec protestujących, a zwłaszcza zamknięciu ich w kotle. Komenda Główna Policji odmówiła, twierdząc, że nie było pisemnej decyzji w tej sprawie. Odpowiedź osobiście przygotował Roman Kuster, zastępca komendanta głównego. Policjant przemilczał nazwiska dowódców tamtych akcji. "Ponadto nie stwierdzono, aby doszło do naruszeń praw obywateli we wskazanych zgromadzeniach przez oddziały policji" - mogliśmy przeczytać w tamtym piśmie.

Nazwiska oficerów były ukrywane przez lata. Teraz "Wyborczej" udało się dotrzeć do danych policjantów, którzy kierowali tamtą akcją. Ich nazwiska odnaleźliśmy w uzasadnieniu decyzji prokuratury, która również nie dostrzegła naruszeń prawa w interwencji z 11 listopada.

### **Akcja "Wizyta"**

Okazuje się, że działania funkcjonariuszy nie były tylko reakcją na wydarzenia na miejscu. Policja przygotowywała akcję dużo wcześniej. Komendant wojewódzki wydał decyzję o powołaniu akcji "Listopad", która miała ochronić polityków PiS już 7 listopada. Specjalną uwagę poświęcono osobom o statusie VIP (czyli politykom partii Kaczyńskiego), dla których przygotowano plan akcji pod kryptonimem "Wizyta". Jej dowódcą został Jacek Cholewa, który wówczas był I zastępcą komendanta miejskiego policji. Na zastępcę Cholewy wyznaczono Łukasza Stacha (naczelnika w Wydziale Sztabu Policji), na pomocnika - Łukasza Kubasa (wówczas zastępca Stacha).

Na cztery dni przed akcją zdecydowano o skierowaniu pod budynek Sokoła przeszło 60 policjantów. Okazało się, że to kilkukrotnie większe siły niż było demonstrujących. Tak duża grupa funkcjonariuszy w tym miejscu to nie był przypadek. Już wtedy w urzędzie zarejestrowano antyrządowe zgromadzenie (20-osobowe). Do rozpoczęcia tamtej demonstracji nawet nie doszło, bo politycy PiS przyjechali wcześniej.

Jak wynika z pisma prokuratury, protestujący chcieli podbiec pod budynek Sokoła, a policjanci próbowali to uniemożliwić, odgradzając ich szpalerem. Demonstrujący mieli jednak wyprzedzić policję i przebiegli kilkudziesięciometrowy odcinek szybciej. Wtedy policja otoczyła ich ścisłym kordo-

nem. Jacek Cholewa wydał wówczas decyzję o rozwiązaniu zgromadzenia, odebraniu dwóch megafonów i gwizdków (to jedyny sprzęt, jaki posiadali demonstrujący) oraz masowym wylegitymowaniu. Policja i prokuratura oficjalnie zaprzeczają przetrzymywaniu uczestników protestu. W uzasadnieniu prokuratura pisze, że osoby wylegitymowane mogły odejść z miejsca, ale tego nie robiły. Organy ścigania same sobie jednak przeczą. W kolejnym piśmie informują, że demonstrujący, którzy domagali się umożliwienia skorzystania z toalety, mogli to zrobić tylko w asyście policjantów. Legitymowanie trwało aż do godziny 21 - czyli prawie trzy godziny!

"Wyborcza" o tamtych wydarzeniach chciała porozmawiać z Zbigniewem Nowakiem, wówczas komendantem miejskim, gdy ten pracował w Krakowie. Nie zgodził się wtedy na rozmowę. "Z uwagi na dużą ilość obowiązków służbowych Pan Komendant nie będzie się mógł z Państwem spotkać" - przeczytaliśmy w odpowiedzi.

Wszyscy demonstrujący zachowanie policji 11 listopada zaskarżyli do sądu. A ten uznał, że zatrzymania były "bezzasadne i nieprawidłowe". Wytknął policjantom, że legitymowanie "znacznie przekroczyło czas niezbędny do realizowania tej czynności". Prokuratura, która prowadziła śledztwo w sprawie przekroczenia uprawnień, po dwóch latach śledztwa złamania prawa się jednak nie dopatrzyła.

### **Miały być rozliczenia, są awanse**

Antyrządowy protest, który odbył się zaledwie tydzień po 11 listopada, był również brutalny. Protestujący zostali otoczeni, a fotoreporter "Wyborczej" usłyszał od policjanta, że ma się nie zbliżać, bo ma broń. Policja szybko przystąpiła do działań i wobec przeszło 30 wylegitymowanych osób wszczęła postępowania i zaczęła stawiać zarzuty.

Nadrzędny cel polityków PiS oraz policjantów (czyli osłabienie siły protestów) został osiągnięty. Kolejne demonstracje były coraz mniej liczne, a protestujących spychano na coraz dalsze ulice od Wawelu i biura PiS przy ul. Retoryka.

W międzyczasie policjanci odpowiedzialni za pacyfikację antyrządowych demonstracji zaczęli szybko awansować. Jacek Cholewa, który dowodził akcją "Wizyta" już cztery miesiące po niej awansował na komendanta powiatowego policji w Krakowie. Co ciekawe, awanse nie ominęły go także po wygranych przez Koalicję wyborach. Chole-

*(Ciąg dalszy na stronie 9)*



*(Ciąg dalszy ze strony 8)*

wa w czerwcu 2024 objął fotel komendanta powiatowego w Miechowie, a pod koniec grudnia zeszłego roku został zastępcą komendanta wojewódzkiego policji w Kielcach. Co na to Komenda Główna Policji? Nie odnosi się szerzej do wydarzeń z 11 listopada. Twierdzi, że decyzje podejmował dowódca akcji "Wizyta" w ramach swoich obowiązków.

Nie tylko Cholewa awansował. Również Łukasz Kubas, który był pomocnikiem Cholewy i koordynował działania policyjne w rejonie Sokoła, trafił na stanowisko zastępcy komendanta VIII komendy policji w Krakowie. Katarzyna Nowak, rzeczniczka KGP, odpisała nam, że decyzję podjęto "z uwagi na całokształt jego kariery". Tłumaczyła:

To oficer wielokrotnie nagradzany za wyniki w służbie, od 2014 r. nagradzany kilkadziesiąt razy, nigdy nie były prowadzone wobec niego żadne czynności dyscyplinarne i karne.

Awansowali nie tylko bezpośredni dowódcy tamtych wydarzeń. 1 kwietnia 2024 wicekomendantem wojewódzkiej policji w Kielcach został Zbigniew Nowak, który w czasie akcji "Wizyta" był szefem miejskiej komendy policji w Krakowie. W listopadzie awansowano go na nowego komendanta. Komenda Główna Policji pytana o jego rolę 11 listopada, odpisała, że "w ramach swoich obowiązków posiadał wiedzę o wszelkich zabezpieczeniach i imprezach masowych na terenie Krakowa".

- Z posiadanej dokumentacji wynika, że nie brał bezpośredniego udziału w przedmiotowych zabezpieczeniach - przekonuje dziś w odpowiedzi przesłanej nam rzeczniczka KGP.

Tymczasem nasze źródło mówiło przy okazji dymisji Jastrzębia, że Nowak dzwonił do swojego ówczesnego zastępcy, by odebrał protestującym nagłościenie. Gdy ten odmówił, Nowak podpisał się pod odwołaniem podwładnego. W policyjnych kuluarach mówiło się wówczas, że oficer nie zgadzał się z żądaniami partii, ale ostatecznie wykonał polecenie Komendy Głównej.

### **Jak PiS zmięknął policję**

Dlaczego Nowak się złamał? Jak wynika z nieoficjalnych informacji, do których dotarliśmy, już wcześniej był pod ostrzałem przełożonych. W dwóch niezależnych źródłach potwierdziliśmy, że komendantowi grożono zwolnieniem już w październiku 2021 roku, kiedy pod siedzibą PiS przy ul. Retoryka odbywały się protesty przeciwko polityce migracyjnej. Tamta skala działań była niewspółmierna do samego aktu sprzeciwu. Chodziło

o kilkoro dzieci, które narysowały na chodniku kilka rysunków wspierających uchodźców. Policja zarekwirowała im krede, wylegitymowała rodziców, a na miejsce wezwała techników kryminalistyk. Nagłościenie sprawy w mediach, m.in. w "Wyborczej", spowodowało kolejne protesty. Policja ostatecznie wycofała się ze ścigania matek dzieci, a postępowanie umorzono.

Prawdopodobnie to tamto zdarzenie dla Nowaka okazało się brzemienne w skutki. Spór miał skończyć się odsunięciem komendanta od dowodzenia i odebrania mu na dziewięć miesięcy premii (aż do lipca 2022 r.). Kiedy przyszło więc do zwolnienia Jastrzębia, Nowak karnie się pod nim podpisał — ledwie przed dwoma miesiącami skończyła się jego kara finansowa.

Chcieliśmy o kary i wydarzenia z 11 listopada 2022 r. zapytać obecnego szefa świętokrzyskiej policji. Pytania przekazaliśmy rzecznikowi wojewódzkiej komendy w Kielcach. I znowu, jak przed kilkoma laty, Nowak odmówił. W jego imieniu odpisał rzecznik Kamil Tokarski:

- Dziękuję za zainteresowanie tematem, niemniej jednak insp. Nowak nie będzie zabierał głosu w tej sprawie, bo sam jest jej podmiotem. Jeśli chodzi o ocenę wydarzeń w Krakowie, gdy komendantem miejskim był insp. Zbigniew Nowak, to podlegały one ocenie komendanta garnizonu małopolskiego.

### **Znowu w duecie**

Jacek Cholewa został zastępcą szefa świętokrzyskiej policji po tym, gdy najpierw trafił tam Nowak. Mężczyźni pracują dziś w układzie niemal jak ten z 2022 roku, kiedy Nowak szefował miejskiej komendzie w Krakowie, a Cholewa był jego zastępcą.

O ich awanse oraz o to, czy przy ich procedowaniu brano pod uwagę działania z września i listopada 2022 roku, zapytaliśmy Komendę Główną Policji. "Przy decyzjach o awansie brane są pod uwagę osiągnięcia funkcjonariuszy w toku całej służby, a nie pojedyncze zdarzenia" - czytamy w odpowiedzi. I dalej, że decyzję o awansach podjęto na podstawie:

- wysokiej oceny dotychczasowej służby,
- odpowiedniego przygotowania,
- kwalifikacji zawodowych,
- wieloletniego doświadczenia,
- wysokich umiejętności w zakresie kierowania i zarządzania komórkami organizacyjnymi oraz jednostkami organizacyjnymi Policji.

*(Ciąg dalszy na stronie 10)*

*(Ciąg dalszy ze strony 9)*

W personalnej układance pojawia się jeszcze jedno nazwisko - Romana Kustera. To on podpisał się pod odpowiedzią na pytania polityków KO i to on odmówił podania nazwisk policjantów stojących za listopadowymi akcjami. - Kuster za czasów PiS, jako zastępca komendanta głównego, odpowiadał za pion prewencji - mówi nam były policjant z Małopolski znający sprawę.

Roman Kuster, zanim trafił do Komendy Głównej, był komendantem wojewódzkim w Krakowie. W maju 2021 roku za rządów PiS awansowano go na zastępcę komendanta głównego; po dwóch miesiącach nadano mu stopień nadinspektora. W czerwcu zeszłego roku już po zmianie władzy awansowano go na pierwszego zastępcę komendanta głównego policji. Zapytaliśmy, czy Kuster był w listopadzie 2022 roku informowany o działaniach policji podczas listopadowej wizyty Kaczyńskiego w Krakowie, i czy konsultowano z nim przebieg akcji.

Rzeczniczka Komendy Głównej twierdzi, że choć w 2022 roku Kuster również jako zastępca odpowiadał za pion prewencji, nie nadzorował małopolskiej komendy ani listopadowej akcji policji. - Podejmowanie decyzji w ramach dowodzenia należy wyłącznie do kompetencji dowódcy. Nadinspektor Roman Kuster, pierwszy zastępca Komendanta Głównego Policji, nie nadzorował zabezpieczeń, o których mowa — zapewnia rzeczniczka komendanta głównego Katarzyna Nowak. Zapewnia też, że Kuster odpowiadał za poprzednich rządów za nadzór tylko nad częścią komend wojewódzkich i nie było wśród nich małopolskiej policji.

#### **Będą rozliczenia. Tylko dla kogo?**

- Dla mnie to wszystko niepojęte. Nie mieści mi się w głowie, by nagradzać w taki sposób za wydawanie tamtych rozkazów - komentuje policyjne awan-

se Małgorzata Boroń, jedna z demonstrujących 11 listopada w Krakowie; była przetrzymywana w policyjnym kotle. - Mieliśmy prawo demonstrować, nawet gdyby była to demonstracja spontaniczna; Konstytucja nam to gwarantuje. Reakcja policji była zupełnie nieadekwatna do naszego zachowania, które nie było agresywne. A policja utrzymywała cały czas w tajemnicy, kto wydawał rozkazy. Sugerowano, że nikt stąd, a rozkazy przyszły z Warszawy - mówi.

Katarzyna Wójtowicz, również był w grupie protestujących: - Już nawet nie czuję rozczarowania. Tylko rezygnację. Przez osiem lat rządów PiS wychodziłam na ulicę, protestowałam, narażałam się. Z perspektywy czasu mam jedną myśl: że byłam głupia i naiwna, wierząc, że coś się w końcu zmieni. Nowa ekipa nie pociągnęła za sobą rzeczywistych rozliczeń. Żyjemy w kraju, w którym PiS nadal ma się dobrze, nastroje prawicowe i poparcie dla Konfederacji rośnie, a opozycja, zamiast się tym tendencjom przeciwstawiać, uśmiecha się do nich, szukając głosów. To niepoważne.

Rozliczenie policjantów, którzy za rządów PiS odpowiadali za najbardziej brutalne interwencje wobec demonstrujących, Donald Tusk obiecywał jeszcze przed wyborami. Wpisal je do programu "100 konkretów" Koalicji Obywatelskiej. Od wyborów minęło 16 miesięcy. [Przed kilkunastoma dniami Jacek Dobrzyński z MSWiA ogłosił powstanie komisji, która zajmie się wszystkimi przypadkami nadużywania władzy wobec aktywistów.](#) Nie wiadomo, czy ta pod lupę weźmie również postępowanie funkcjonariuszy z Krakowa.

*Redagowała Małgorzata Skowrońska  
24.02.2025,*



*mł. insp. Zbigniew Nowak Policja*



**Zastępca komendanta głównego policji Roman Kuster w Sejmie. 21 marca 2024 roku  
Fot. Dawid Żuchowicz / Agencja Wyborcza.pl**

## "W Magdalence granaty leciały na głowy moich kolegów"

[Rocznica bitwy z bandytami w Magdalence. Tajemnica kreta w policji](#)

**Przestępcy byli przygotowani, zdeterminowani i gotowi zginąć - o krwawej bitwie policji z bandytami w Magdalence, w jej 22. rocznicę, opowiada Andrzej Mroczek, były policjant komendy stołecznej, dziś ekspert do spraw przestępczości zorganizowanej i terroryzmu, uczestnik tamtych wydarzeń.**

**[Jakub Chelmiński](#) 06.03.2025**

**D**o najtragiczniejszej akcji policyjnych antyterrorystów w XXI wieku doszło 22 lata temu, w nocy z 5 na 6 marca 2003 roku. Policjanci pojechali do Magdalenki zatrzymać Białorusina Igora Pikusa i Roberta Cieślaka, zabójców i członków gangu mutantów. Przestępcy urządzili na nich zasadzkę. W wielogodzinnej strzelaninie zginął na miejscu podkomisarz Dariusz Marciniak, a w szpitalu zmarł dowodzący akcją komisarz Marian Szczucki. 17 policjantów zostało rannych.

**[Jakub Chelmiński](#):**

**"Pojechaliśmy na akcję, a zastaliśmy Afganistan" - tak o akcji w Magdalence, która była szokiem dla policji i chyba całej Polski, powiedziała Grażyna Biskupska, ówczesna naczelniczka wydziału do spraw walki z terrorem kryminalnym komendy stołecznej. Pan był na miejscu.**

**Andrzej Mroczek**, były policjant, wykładowca Collegium Civitas, ekspert ds. przestępczości zorganizowanej i kryminalnej, terroryzmu i terroru kryminalnego: Prowadziliśmy akcję operacyjną, która polegała na poszukiwaniach Grzegorza Cieślak i Igora Pikusa. [Sprawa związana była z zabójstwem policjanta w Parolach rok wcześniej](#). Nie byłem w pierwszej grupie, która pojechała na akcję w Magdalence, zostałem wezwany na miejsce, gdy strzelanina już trwała.

Kontekst wypowiedzi Grażyny dla młodszych osób może nie być już zrozumiały. To było po zamachach 11 września w USA i operacji amerykańskiej w Afganistanie. Miała na myśli to, że przestępcy mieli improwizowane, poukrywane ładunki wybuchowe. Działali jak terroryści w Afganistanie.

**Wspólne z terrorystami było też to, że bandyci byli gotowi na śmierć. Nie zamierzali więc uciec czy poddać się, tylko zabić przy okazji jak najwięcej policjantów.**

- Igor Pikus krzyczał w trakcie strzelaniny z okna: "żywcem mnie nie weźmiecie". Oni przede wszystkim byli bardzo dobrze przygotowani. Żyli na tym poddaszu i byli cały czas gotowi na potencjalny atak ze strony policji. Znaleźliśmy tam potem kilkadziesiąt tysięcy sztuk amunicji różnego kalibru i kilkanaście sztuk broni: pięć pistoletów CZ, pistolet TT, Browningi, Glocki, sztucer Browning, pistolet maszynowy Skorpion, dwa kałasznikowy, trzy sztuki broni maszynowej Glauberyt, zawleczone po granatach F-1 oraz miny, które nie eksplodowały.

**Jak wyglądał ten dzień?**

- Gdy zapadła decyzja, żeby podjąć próbę wejścia na tę posesję, dyżur z mojego wydziału do walki z terrorem kryminalnym miała grupa popołudniowa. O godz. 22 była odprawa. Po niej

wszyscy pojechali na miejsce, w rejon Magdalenki przy drodze na Radom. Był tam założony ZPO, czyli zakryty punkt obserwacyjny. Założenie było takie, że gdy zgasną światła na terenie posesji, czyli bandyci pójdą spać, odczekamy godzinę i wchodzimy. Koledzy z Zarządu Operacji Antyterrorystycznych mieli siłowo sforsować bramę taranując ją Land Roverem, policjanci z mojego wydziału mieli być w odwodzie, żeby zabezpieczyć teren wokół posesji.

**Powiedzmy co to za okolica. Bo nie była łatwa do obserwacji.**

- To wąskie uliczki na osiedlu domów jednorodzinnych, gdzie pojawienie się każdej obcej osoby zwracało uwagę mieszkańców, a co dopiero przestępców. Na każdej posesji był minimum jeden pies. Gdy zaczynał szczekać, mieliśmy efekt domina: zaczynał szczekać kolejny i cała ulica wiedziała, że ktoś idzie. Swobodne poruszanie się tam narażało na dekonspirację.

**Ale punkt obserwacyjny udało się mimo wszystko założyć.**

- Tak, kilka dni wcześniej. Ale nie mogę mówić o szczegółach ze względów bezpieczeństwa.

**I w końcu dochodzi do akcji.**

- Około godz. 23 padło hasło, że światła zgasły. O godz. 0.40 na ul. Środkową wjechało kilka samochodów na wygaszonych światłach: pierwszy był z mojego wydziału, potem dwa z pododdziału AT [policyjnych antyterrorystów]. Gdy nasz był na wysokości tej posesji, dał sygnał światłami awaryjnymi, że to tu.

*(Ciąg dalszy na stronie 12)*

*(Ciąg dalszy ze strony 11)*

Wtedy Land Rower AT wjechał w tę bramę i ją staranował. Z drugiego auta wybiegła grupa szturmowa i według planu zaczęła się rozmieszczać przy wejściu do budynku. Okna na parterze były okratowane, więc nie można było inaczej dostać się do środka. Tylko przez drzwi. Koledzy ustawili się na ganku przy drzwiach wejściowych do budynku.

I wtedy wybuchła bomba.

### **Blisko policjantów?**

- Bomba była zakopana w ziemi przy schodkach na ganek, w dodatku przykryta śniegiem. Została odpalona ze środka przez przestępców. Cieślak i Pikus byli przygotowani na prowadzenie bitwy, mieli tam wszystko, łącznie z maskami gazowymi. Od staranowania bramy do wybuchu bomby minęło kilka sekund. Jeden z kolegów, który zginął, stał nad nią okraciem, inni kilkadziesiąt centymetrów obok, niektórzy trochę dalej. Bomba była pełna różnego rodzaju śrub, nakrętek, gwoździ i to one spowodowały obrażenia wszystkich policjantów. Drugiego policjanta, który zginął, odłamek trafił w szparę między hełmem a goglami - straszny pech. Potem odkryliśmy, że była też druga bomba, z drugiej strony ganku, ale ta nie odpaliła.

### **Jak się potoczyły wydarzenia po tym pierwszym szoku?**

- Na poddaszu były dwa okienka, węższe i szersze. W chwili wybuchu bomby, która raniła kilkunastu policjantów, z okien zaczęły lecieć na nich granaty F1. Bandy ci ich nawet nie rzucali, tylko spuszczali po dachu tego ganku, żeby spadły jak najbliżej policjantów, którzy przyłgnęli do ściany budynku. Jednocześnie Cieślak i Pikus otworzyli ogień, najpierw z kałasznikowów.

### **Policjanci odpowiedzieli ogniem?**

- Grupa szturmowa została praktycznie zneutralizowana przez wybuch, ale ci którzy mogli, strzelali. W międzyczasie pomagali sobie, próbowali się wydostać z tego miejsca, przeczołgując się, odciągając ciężko rannych, ale musieli pokonać drogę do bramy wjazdowej, którą wjechali na posesję. A cały czas z okna był prowadzony ogień, więc mieli odciętą drogę ewakuacji. Tych, którym się udało odczołgać w bezpieczne miejsce, odwoziliśmy samochodami 200 metrów dalej, gdzie stały karetki pogotowia i był punkt dowodzenia.

### **Właśnie braku karetki dotyczył jeden z największych zarzutów do odpowiedzialnych za akcję po jej zakończeniu.**

Karetki nie mogły podjechać bliżej, żeby nie narażać osób postronnych, czyli sanitariuszy, na znalezienie się w strefie wymiany ognia.

### **Ile trwała ta wymiana?**

- Do rana. W pewnym momencie doszło do wybuchu na poddaszu, prawdopodobnie po wrzuceniu przez policjanta granatu przez okno. Policjanci próbowali tam rzucać granaty hukowo-obezwładniające, bo innych nie mają. Po tym wybuchu na poddaszu ogień prowadził już tylko Pikus. Był wzywany do poddania się, ale to nic nie dawało. Nad ranem doszło do drugiego, silnego wybuchu na poddaszu i do pożaru. Po tym ostrzał ucichł, ale dopiero około godz. 8 strażacy ugasiłi pożar, który powstał po wybuchu. Gdy weszliśmy do środka oni już nie żyli. Ciała były częściowo nadpalone, mieli na sobie stopione maski gazowe. Nie mieli ran postrzałowych. Oficjalnie zginęli od zatrucia czadem.

### **W tej historii pojawia się wątek kreta. O tym, że bandyci mogli mieć przeciek, świadczy pojawienie się na miejscu - jeszcze w trakcie strzelaniny - matki Cieślaka.**

- Przyjechała bardzo szybko. Zapytana, co tu robi, powiedziała, że usłyszała w radio o strzelaninie w Magdalence i pomyślała, że może chodzić o jej syna. Tyle że jeszcze w tamtym momencie żadna stacja o tym nie mówiła. Potem przyciśnięta powiedziała, że dostała telefon. Ale nie powiedziała od kogo.

Wątek kreta pojawił się zresztą wcześniej, już w styczniu, gdy zrobiliśmy zasadzkę na Cieślaka pod Mińskim Mazowieckim. Przyjechał taksówką na spotkanie w zajeździe. Mieliśmy w tej akcji kilkuset funkcjonariuszy z kilku formacji. Nie mogliśmy go jednak zdjąć w tym zajeździe czy na parkingu, bo byli tam zwykli ludzie. A profil Cieślaka był taki, że jest niebezpieczny, bezwzględny, poszukiwany za zabójstwa. Plan był więc taki, że jak będzie wracał tą taksówką, to w dogodnym, postronnym miejscu dokonamy zatrzymania.

Śledziliśmy go, ale nagle taksówka zjechała w polną drogę. To był sygnał, że coś jest nie tak. Jechałem wtedy w drugim aucie, przed nami był samochód obserwacji, który zakopał się w śniegu i taksówka zniknęła nam z oczu. Śmigłowiec odna-

*(Ciąg dalszy na stronie 13)*

*(Ciąg dalszy ze strony 12)*

laż ją 20 minut później na trasie, ale już bez Cieślaka. Taksówkarz przyznał, że do przestępcy ktoś zadzwonił, powiedział coś w stylu "mamy psy" i kazał skręcić w pole. Wtedy wiedzieliśmy, że gdzieś jest przeciek.

#### **Nigdy nie wykryto jego źródła?**

- Biuro Spraw Wewnętrznych [zwane policją w policji] prowadziło tę sprawę. Podejrzenia padały na stanowisko kierowania. To są dyżurni, którzy wiedzą o każdej akcji. Nie udało się tego udowodnić konkretnym osobom, ale kilka zostało przeniesionych. Po tym zdarzeniu pod Mińskiem komendant stołeczny zdecydował, że nie musieliśmy już informować o wyjeździe na swoje akcje stanowiska kierowania. Powiadaliśmy dopiero, gdy byliśmy na miejscu, tuż przed szturmem.

To także powód, dlaczego o akcji w Magdalence poinformowaliśmy pogotowie w Piasecznie dopiero w ostatniej chwili. Bandyci byli z tamtych okolic. Cieślak w strzelaninie w Parolach został postrzelony i ktoś mu udzielił fachowej pomocy lekarskiej. Nie wiedzieliśmy kto, ale w tym środowisku też mógł mieć informatora.

**Wiele lat po strzelaninie ciągnęły się procesy trojga osób odpowiedzialnych za tę akcję, w tym szefowej pododdziału antyterrorystycznego Komendy Głównej Policji i zastępcy komendanta stołecznego policji. Jak to ocenialiście?**

- Zostaliśmy zaatakowani, że źle przygotowaliśmy akcję, źle rozpoznaliśmy operacyjnie i tak dalej. Na tyle, na ile tam dało się zrobić rozpoznanie, zrobiliśmy je. Nie można było zrobić tego dokładniej z tej przyczyny, o której już mówiłem: tam trudno było się poruszać niezauważonym. Jak można było zobaczyć bomby, które były zakopane i przysypane śniegiem? A mimo tych warunków udało się założyć tam punkt obserwacyjny. Zapomina się też o tym, że ci bandyci byli zdeterminowani, gotowi zginąć. Czekali tylko na moment.

**Teraz dużo się mówi o "powrocie gangów z lat 90.", głównie w kontekście Gruzinów. Czy pan też tak to widzi?**

To nie ta skala, nie ma czego porównywać. Dochodzi co prawda do ataków w przestrzeni publicznej, ale poziom przemocy z lat 90. i przełomu XX i XXI wieku, to była gangsterka, dziki zachód na naprawdę dużą skalę w porównaniu z tym, co mamy teraz. Jesteśmy spokojnym krajem.

**Teraz taka sytuacja jak w Magdalence nie mogłaby się powtórzyć?**

Policja bardzo się zmieniła, dozbroiła, zmieniła procedury, grupy szturmowe mają swoją sekcję rozpoznawczą. Wszyscy wciąż mają z tyłu głowy tamtą akcję, ale nie ma możliwości, żeby przewidzieć wszystko.

*Redagował Maciej Nowakowski*



**Dom w Magdalence, w którym ukrywali się bandyci, krótko po strzelaninie (Fot. Piotr Molecki / AG)**

## Nauczycielka została "Skorpionem". To ona dowodziła akcją w Magdalence

"Skorpion" dowodziła akcją w Magdalence. To najślynniejsza polska policjantka - Kobieta

- Grażyna Biskupska była jedną z najślynniejszych polskich policjantek. Dowodziła m.in. akcją w Magdalence, która przeszła do historii jako jedna z najbardziej tragicznych w skutkach operacji
- Podczas akcji policji w 2003 r. zginęło dwóch policjantów, a 18 zostało rannych po wybuchu bomby skonstruowanej przez gangsterów
- Obecnie Grażyna Biskupska jest na emeryturze. Jest wykładowczynią i członkinią Międzyresortowego Zespołu do spraw Zagrożeń Terrorystycznych przy Collegium Civitas
- Była nauczycielka Grażyna Biskupska postanowiła, że będzie pracować w policji. Zaczęła od stanowiska maszynistki w ministerstwie, by po latach dowodzić jedną z głośnych akcji przeciwko gangsterom, która przeszła do historii jako strzelanina w Magdalence. "Byłam policjantką psem" mówiła Onetowi, a w swojej książce nazywała się "Skorpionem".

Beata Michalik 6 marca 2025,

Od tragicznej w skutkach akcji w Magdalence minęły 22 lata. W nocy z 5 na 6 marca 2003 r. policjanci antyterrorystycy zaczęli szturmować gangsterską "twierdzę" w podwarszawskiej Magdalence. Akcją dowodziła Grażyna Biskupska, która rok wcześniej została awansowana na naczelnika Wydziału ds. Zwalczania Aktów Terroru w Komendzie Stołecznej Policji. Przywódcy tzw. gangu mutantów Igor Pikus i Robert Cieślak zabarykadowali się w domu, ostro reagując na atak policji. **Poszły w ruch bomby, granaty i broń palna. 18 policjantów zostało rannych, dwóch zginęło.**

Bandyci byli doskonale przygotowani, wyposażeni w kamizelki kuloodporne i maski gazowe. W budynku w Magdalence wybuchł pożar. **Grażyna Biskupska nie miała wątpliwości, że gangsterów ktoś poinformował wcześniej o akcji.** Sama trafiła po tym na ławę oskarżonych, ale ostatecznie

została oczyszczona z zarzutów.

### **Była nauczycielką. Później walczyła z gangami**

Grażyna Biskupska skończyła bibliotekoznawstwo, później przez kilka lat uczyła w szkole, aż w końcu stwierdziła, że chciałaby pracować w policji. Najpierw trafiła jednak do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, gdzie pełniła funkcję maszynistki, a potem sekretarki. Najbardziej chciała pracować w policyjnym zespole do spraw nieletnich, ale ostatecznie zatrudniono ją w wydziale dochodzeniowym na Żoliborzu. Kilka lat później jej kariera nabrała tempa i niedoszła bibliotekarka zaczęła wspinać się po kolejnych szczeblach policyjnych struktur.

**To ona stała m.in. za rozpracowaniem grupy żoliborskiej pod koniec lat 90. XX w., nadzorowała największe "gangsterskie" akcje w Warszawie, wykryła też zabójców**

**maturzysty Tomka Jaworskiego.** Współtworzyła Wydział do spraw Zwalczania Aktów Terroru Kryminalnego, którego później została wicenaczelniczką, a w końcu naczelniczką.

### **Grażyna Biskupska o akcji w Magdalence: nie mogliśmy czekać**

W dalszej karierze przeszkodziła jej akcja w Magdalence, chociaż już po latach, w rozmowie z Onetem, przyznała, że dziś wszystko zrobiłaby tak samo, jak wtedy.

— W tamtym okresie trwały walki między gangami z Żoliborza i Woli. Zaczęło się od zabójstwa jednego z członków grupy żoliborskiej w agencji towarzyskiej. Po prostu trzeba było się tym zająć i już — powiedziała Onetowi Biskupska.

Nie widzi innych winnych tragedii jak dwaj mafijnie bossowie, którzy podłożyli domowej roboty bombę.

**Jest też pewna, że wtedy w policji był kret.** "Gang mutantów" policja знаła wtedy doskonale — specyfikę ich działania, sposób przemieszczania się itp. Jej przywódcy byli poszukiwani od kilku lat, a na swoim koncie mieli m.in. zabójstwa, uprowadzenia i wymuszenia.

— **Nie mogliśmy czekać, trzeba było działać szybko, tym bardziej że już raz nam uciekli** — przyznała była policjantka w rozmowie z Onetem.

Po latach przyznała, że zarówno sama akcja w Magdalence, jak i późniejsze oskarżenia wraz z groźbą wię-

*(Ciąg dalszy na stronie 15)*

*(Ciąg dalszy ze strony 14)*

**zenia miały wpływ na jej życie.** Straciła zaufanie do niektórych ludzi, w tym do policji jako instytucji. W rozmowie z Onetem powiedziała, że zostało jej wtedy niewiele przyjaciół.

**W 2005 r. na ławie oskarżonych zasiadło troje policjantów, w tym Grażyna Biskupska.** Zostali oskarżeni o niedopełnienie obowiązków przy planowaniu i przeprowadzeniu akcji oraz o nieumyślne spowodowanie niebezpieczeństwa dla życia i zdrowia antyterrorystów. Odbyło się kilka procesów, które łącznie trwały kilkanaście lat. **Ostatecznie policjanci zostali prawomocnie uniewinnieni w 2017 r.**

### **Nazwała się Skorpionem.**

### **"W życiu bym się nie przyznała, że byłam policjantką"**

Kiedy Grażyna Biskupska w wywiadach z mediami wspominała swoje początki pracy w policji, zaznaczała, że nie była to łatwa praca dla kobiet, chociaż to właśnie one były trzonem dochodzeniówki. Trzeba było zrobić więcej i lepiej niż inni, by zostać zauważoną.

W policji pracowała przez 24 lata. Po tragicznej akcji w Magdalence była m.in. naczelniczką Centralnego Biura Śledczego. Niektóre tajniki swojej służby ujawniła w książce "Skorpion z wydziału

terroru", wydanej w 2015 r.

– **Gdyby dziś mnie ktoś zapytał, w życiu bym się nie przyznała, że byłam kiedyś policjantką** – mówiła Onetowi najstydniejsza funkcjonariuszka polskich służb mundurowych.

**W książce nazwała siebie "Skorpionem", bo — jak napisała — skorpiony "mają podobno predyspozycje do pracy detektywistycznej".** Dodała, że "w Magdalence Skorpion stanął naprzeciwko Skorpiona. Oba z terroru, jednak zupełnie inaczej rozumianego". Podczas akcji myślała o tym, żeby zadzwonić do syna, ale nie chciała go budzić. Później usłyszała odgłosy pocisków.

Od 2011 r. Grażyna Biskupska jest na emeryturze. Wykłada na kryminologii i ma zajęcia z przestępczości zorganizowanej i przestępczości narkotykowej w warszawskiej uczelni Collegium Civitas. Jest członkinią Międzyresortowego Zespołu do spraw Zagrożeń Terrorystycznych, Stałej Grupy Ekspertkiej oraz polsko-amerykańskiej grupy roboczej do zwalczania terroryzmu. W 2020 r. prowadziła pięcioodcinkową telewizyjną serię pt. "Kryminalne akta inspektor Biskupskiej", emitowaną na antenie CBS Reality.

**Beata Michalik** 6 marca 2025,

**Grażyna Biskupska w 2015 r. podczas premiery książki**



# Oszustwo na akcje Baltic Pipe

## Seniorka straciła ponad 600 tys. Złotych

Gazeta Wyborcza Czwartek, 6 marca 2025

**Ofiarą internetowych oszustów padła 71-letnia mieszkanka Gdańska. Najpierw wpłaciła na akcje kilkaset złotych i szybko pojawił się zysk. Potem była już gigantyczna strata.**

Łącznie kobieta wpłaciła ponad 600 tys. zł na fikcyjne akcje spółki Baltic Pipe i wszystko pieniądze straciła.

### Kobieta zgłosiła się na policję

Oficer prasowy gdańskiej policji asp. szt. Mariusz Chrzanowski poinformował, że do funkcjonariuszy zgłosiła się 71-latką, która padła ofiarą cyberoszustów.

– Kobieta, przeglądając strony internetowe, trafiła na fałszywą reklamę zachęcającą do inwestycji w akcje spółki Baltic Pipe.

Reklama wydawała się autentyczna i kobieta wypełniła swoimi danymi formularz kontaktowy – mówi Chrzanowski.

Do seniorki odezwali się oszuści i udzielili jej szczegółowych informacji o zasadach inwestycji. Kobieta na początku wpłaciła kilkaset złotych.

– Pojawił się pierwszy zysk i sprawca przekonał seniorkę, aby zainwestowała większą sumę, ponieważ wtedy też więcej zarobi – wyjaśnia policjant.

Oszust od początku kontaktował się z 71-latką za pomocą komunikatora WhatsApp i polecił jej, żeby kolejne pieniądze przekazywała kurierowi osobiście. Od października 2024 roku do stycznia 2025 roku kobieta przekazała oszustom ponad 600 tys. zł.

Oficer prasowy apeluje, by nie udostępniać nikomu danych do logowania w bankowości elektronicznej i mobilnej, nie instalować dodatkowego oprogramowania, np. aplikacji

pozwalającej na zdalny dostęp do urządzeń, z których logujemy się do bankowości elektronicznej.

– Jeżeli podejrzewasz, że jesteś ofiarą oszustwa, skontaktuj się ze swoim bankiem oraz złóż stosowne zawiadomienie na policji – dodaje oficer prasowy.

### Seniorzy inwestują w fałszywy Baltic Pipe

To nie pierwsza osoba oszukana na akcje Baltic Pipe. W styczniu tego roku policja informowała o tym, że 76-letni mieszkaniec powiatu zamojskiego zachęcony internetową reklamą również spróbował inwestycji w fałszywe akcje spółki Baltic Pipe.

Zalogował się na rachunek, korzystając z linka, który otrzymał od oszustów. Umożliwił wówczas dostęp do swojego konta i sposobność zainstalowania na jego komputerze programu do zdalnej obsługi pulpitu.

Przestępcy szybko działali i zdalnie wykonali na rachunku pokrzywdzonego różne operacje finansowe, których konsekwencją była utrata przez seniora ponad 200 tys. zł.

W marcu ubiegłego roku „Wyborcza” informowała z kolei o 74-letnim mieszkańcu Rzeszowa, który też nabrał się na ogłoszenie w internecie o możliwości zarobienia pieniędzy na gazociągu Baltic Pipe. Do zainwesto-

wania oszczędności namówili go: fałszywy makler i fałszywa doradczyni finansowa. Uwierzył im, bo ofertę uwiarygodniało zdjęcie prezydenta Andrzeja Dudy.

### Gaz-System ostrzega przed oszustami

W lutym ubiegłego roku państwowa spółka Gaz-System, która jest właścicielem gazociągu, w oficjalnym komunikacie przestrzegala przed oszustami: „Gaz-System ostrzega przed podszywającymi się pod spółkę telemarketerami oraz fałszywymi publikacjami w internecie! To próby wyłudzenia pieniędzy lub danych osobowych. Oszuści wykorzystują bezprawnie logo i projekty inwestycyjne naszej spółki, w tym projektu Baltic Pipe. Pamiętajmy, że Gaz-System nie prowadzi żadnych działań nakłaniających do inwestowania na rzecz spółki”. +

**Piotr Mirowicz (PAP)**  
**Jolanta Kowalewska**

*Gazeta Wyborcza*  
*Czwartek, 6 marca 2025*

- Oszust od początku kontaktował się z 71-latką za pomocą komunikatora WhatsApp i polecił jej, żeby kolejne pieniądze przekazywała kurierowi osobiście ISTOCK





## **IGI informuje!**

[https://igiifp.github.io/Informacje.html?  
fbclid=IwAR0TLxiTsm6\\_AfccFzMVkTGMe8qxj0VsubI6Tc2RxGdkIriGzMxepvbb\\_Ik](https://igiifp.github.io/Informacje.html?fbclid=IwAR0TLxiTsm6_AfccFzMVkTGMe8qxj0VsubI6Tc2RxGdkIriGzMxepvbb_Ik)

**Pamiętajcie o jednej rzeczy i musicie to pamiętać: pilnować polityków, bo to lajzy są często\*.**  
*\*W. Czarzasty, 11.01.2018 r., manifestacja pod Sejmem.*

**2025-03-13**

Dzisiaj **PIĘTNASTA** miesięcznica powołania nowego, Rządu, a tym samym miesięcznica *"przywracania praw nabytych emerytów pobierających świadczenia na podstawie przepisów o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy"* oraz miesięcznica wejścia ludzi *chonoru* Lewicy do Rządu, w którym *"prawa nabyte, które zostały zabrane"*, **nie wrócili** do służb mundurowych, chociaż Czarzasty i spółka uroczyście zapewniali, że Lewica do takiego Rządu nie wejdzie. Zapewnienia zapewnieniami, ale stołki i namiastka władzy ważniejsze. Szczęśliwi ci, którzy świadczenia odzyskali. Pozostali poczekają jeszcze długo, bo a to nie ma kasy w budżecie, a to "klimat" niesprzyjający, a ogólnie mówiąc, nie ma chęci i pomysłu. Chociaż nie, jest "wola polityczna". A ta droższa każdym pieniądze.

Tak więc jutro, nie doczekawszy sprawiedliwości oraz spełnienia przedwyborczych obietnic umrze następny pokrzywdzony, a później, za tydzień, za miesiąc, kolejni... i kolejni. A to przy biernej, s(t)rachliwej postawie stowarzyszeń mundurowych wobec nowej, demokratycznej podobno władzy oraz przy całkowitym braku zainteresowania naszych "konferencyjnych obrońców". To nie PiS nas teraz gnoi, to nasi "wybrańcy", którym zaufaliśmy.

## **OSTATKI W LIDZBARSKIM KOLE SEiRP**

**T**egoroczne Ostatki zwane też regionalnie Zapustami czy nawet Śledzikiem zbliżone były do daty 8 Marca, kiedy to obchodzony jest Międzynarodowy Dzień Kobiet. W lidzbarskim Kole SEiRP postanowiono te dwa święta połączyć i przygotować-głównie z myślą o Paniach, ale nie tylko-w jedną, bardziej wystawną uroczystość.



*(Ciąg dalszy ze strony 17)*

Postanowiono zatem wydać uroczystą kolację wszystkim chętnym, którzy taki akces zgłoszą. Zgłosiło się 21 osób w tym 11 Pań. Uroczystość przygotowano w dniu 7 marca w miejscowej restauracji „Kardamon”-Młyn. Z okazji 8 Marca wszystkie Panie związane z Kołem SEiRP otrzymały w kopertach życzenia spisane na papierze i dodatkowo werbalnie. Były kwiaty i słodczyce. Oczywiście uroczysta kolacja związana była z degustacją i konsumpcją dań przygotowanych przez restauracyjną kuchnię.

Zważywszy, że był to koniec karnawału oraz biorąc szczególnie pod uwagę „dyspensę udzieloną przez „Wyższą Instancję”, cała impreza nie mogła się obyć bez tańców. Goście bawili się na parkiecie do muzyki zamawianej na indywidualne życzenia u kolegi, którego wytypowano na didżeja. Tańcom i śpiewom nie było końca. Trzeba było ogłaszać specjalne przerwy na odpoczynek i konsumpcje. W międzyczasie prezesi Zarządu Koła wręczyli legitymacje członkowskie i odznaki organizacyjne dwóm koleżankom Zeni i Iwonie, które wyraziły chęć wstąpienia w szeregi Stowarzyszenia.

Wspaniała zabawa trwała od godziny 17.00 do 23.30 i tańczono by jeszcze gdyby nie ograniczony czas ustalony w umowie. Ta uroczystość połączona z zabawą pokazały, że lidzbarscy emeryci policyjni chcą się bawić, umieją i potrafią się bawić. Następną okazją do zabawy będzie cykliczna „majówka” w plenerze i przy grillu.



*Tekst :Lucjan Fiedorowicz-Prezes Zarządu Koła  
Zdjęcia: Gerard Wichowski -Członek Zarządu Koła*

## **WALNE ZEBRANIE LIDZBARSKIEGO KOŁA SEiRP**

Zapisy statutowe oraz uchwały wewnątrz organizacyjne nakładają na zarządy Kół SEiRP obowiązek corocznego rozliczania się przed swoimi ludźmi ze swojej aktywności. Konkretny wymóg stanowi aby na początku nowego roku na Zebraniu Koła, Zarząd rozliczył się z tego co robił w roku minionym. Co zrobił dla swoich ludzi zgodnie z celami Stowarzyszenia wytyczonymi w & 5 Statutu?.

Właśnie pod kątem rozliczeniowym, Zebranie Lidzbarskiego Koła SEiRP zwołano na dzień 21 marca 2025 roku ,na godzinę 14.30 w sali konferencyjnej Starostwa Powiatowego.

Stosownie wcześniej wystosowano zaproszenia z podaniem porządku obrad do władz samorządowych w powiecie lidzbarskim oraz przedstawicieli instytucji i organizacji pozarządowych. Zawiadomienia z informacją dotyczącą porządku obrad zostały też doręczone każdemu członkowi lidzbarskiego Koła SEiRP.

W Walnym Zebraniu zwyczajnym uczestniczyło łącznie 27 osób. Zaproszenia Zarządu Koła przyjęli i w zebraniu uczestniczyli; Dariusz Iskra-Starosta Lidzbarski, Jacek Wiśniowski-Burmistrz

Lidzbarka Warmińskiego, podinsp. Iwona Wojciechowska-I-sza Zastępca Komendanta Powiatowego Policji, asp. sztab.Rafał Tkaczuk-Przewodniczący NSZZ „Policji” w tut. KPP i Radny miejski, Dariusz Wojczulanis -Wice Przewodniczący struktur powiatowych LOK i Prezes Koła Strzeleckiego „Warmiak” w Lidzbarcu Warmińskim, przyjaciele z Olsztyna tj. Jolanta Ołów i Bogdan Micek z Zarządu Oddziału Wojewódzkiego SEiRP w Olsztynie.

Prowadzącym zebranie był prezes Lidzbarskiego Zarządu Koła SEiRP. Po wstępnych sprawach proceduralnych przystąpiono do realizacji kolejnego punktu z porządku obrad zebrania jakim był” panel informacyjno-dyskusyjny”. Uczestnicy zebrania zadawali pytania oraz podpowiadali interesującą ich tematykę problemową. Z kolei goście stosownie do swoich kompetencji udzielali wyczerpujących odpowiedzi. Uczestnicy zebrania mogli się więc dowiedzieć o planach remontu dróg powiatowych i miejskich w mieście i w powiecie. O planach dotyczących Term Warmińskich oraz o

*(Ciąg dalszy na stronie 19)*



ukończeniu budowy uzdrowiska przy lidzbarskich łożniach. Pani komendant z kolei wspólnie z Przewodniczącym NSZZ "Policji" w wyczerpujący i interesujący sposób przedstawili problematykę zatrudnienia w KPP, obsady wakatów, przestępczości w sieci i innych kategorii przestępstw oraz ich wykrywalności.

Koleżanka Jolanta Ołów szczegółowo omówiła strukturę Stowarzyszenia w oddziale olsztyńskim SEiRP, natomiast kolega Bogdan Micek prawniczym językiem scharakteryzował skutki ustawy „dezubekizacyjnej”, obecny stan spraw związanych z w/w ustawą zawisłych przed sądami oraz wszechstronne działania pomocowe jakich udzielała olsztyńska grupa kolegów z Zarządu Oddziału Wojewódzkiego SEiRP tym wszystkim, którzy takiej pomocy oczekiwali a których ta ustawa bezpośrednio dotknęła.

Podczas Zebrania Prezes Koła Strzeleckiego „Warmiak” złożył ofertę zainteresowania emerytów policyjnych organizowaniem dla nich pikników strzeleckich na strzelnicy plenerowej oraz zajęć

strzeleckich w strzelnicy krytej. Lidzbarskie Koło SEiRP od wielu lat współpracuje z kołem strzeleckim „Warmiak”. Ta współpraca od jakiegoś czasu zanikła. To Walne Zebranie było jednocześnie okazją do reaktywowania współpracy. Natomiast w podziękowaniu za dotychczasową wieloletnią współpracę prezesa Dariusza Wojczulanisa uhonorowano medalem XXV Lecia Lidzbarskiego Koła SEiRP z certyfikatem i okolicznościową statuetką.

W dalszej części zebrania uczestnikom przedstawiono roczne sprawozdania statutowe i finansowe za 2024 rok. Zapoznano zgromadzonych z podjętymi przez Zarząd uchwałami. Szerzej omówiona została realizacja uchwały z akcji pomocowej powodzinom z września ubiegłego roku w którą to aktywnie włączyło się lidzbarskie Koło SEiRP. Uczestnicy zebrania z aprobatą przyjęli przedstawione sprawozdania i uchwały. Zebranie było też okazją do pobierania składek członkowskich za bieżący rok. Jedynym przykrym akcentem zebrania było skreślenie jednego kolegi z listy członków za brak składki członkowskiej od ponad roku oraz całkowite zerwanie kontaktów z rodzimym Kołem SEiRP. Na koniec, po krótkiej dyskusji, podziękowaniu przewodniczącego gościom i uczestnikom za tak liczną obecność, wymianie koleżeńskich gestów pożegnania, Walne Zebranie rozwiązano.



*Tekst; Lucjan Fiedorowicz-Prezes Zarządu Koła  
Zdjęcia; Gerard Wichowski*

Jeden z nakazów Bożych.

## Pamiętaj abyś dzień święty święcił

**Nasze gremium zwiotczałych czasem ludzi, sceptycznie podchodzących do wszelkich nakazów, a tych z niebios płynących zwłaszcza, ten nakaz realizujemy konsekwentnie. I co by nie mówić nawet z pozytywnym efektem.**

Świętować można pod różną postacią, ale jako sympatycy poprzednio obowiązujących poglądów głównie obchodów świąt tzw. świeckich nadal świętujemy. W tym przypadku chodzi „8 Marca – Dzień Kobiet”. Te goździki, te pończochy lub jak kto woli kaprony to już relikty przeszłości. Jako ci czupurni postanowiliśmy uwiecznić ten dzień wyjazdem na Święto Kaziuków do Wilna. Temat przypadł do gustu. Ponieważ takie imprezy

robiliśmy w przeszłości to i tym razem organizacyjnie wywiązaliśmy się z zadania. Przy wejściu do autobusu każda z Kobitek dostała tulipana. Hasło przewodnie „wycieczka z szarlotką”. I tu były zdania podzielone bowiem część (co prawda nieliczna) stanęła na stanowisku zakupu ciasta tej nazwy w Ciastkarni „U Adama”, nawet smaczne wyroby, ale druga część ta co bardziej światowa, a raczej praktycznie podchodząc do życia przedstawiła inny wariant, który został przyjęty przez aklamację.

Ważne, że został w 40 % zrealizowany. Ponieważ szarlotka miała być na kruchym spodzie, wobec tego każdy przy wsiadaniu do mikro-

busu otrzymywał paczkę... krakersów makowo-sezamowych. A dalej.... W każdej instytucji naszego pokroju jest termos na kawę, herbatę, taki z pompką. Naciskając na dekiel płyn znajdujący się w termosie leciał do kubeczka. W naszym wydaniu była to wódeczka pt. Żubrówka (ta z trawką) + sok jabłkowy. To była ta szarlotka. Gdy termos zaczynał niebezpiecznie siorbać po prostu dolewano nowy zestaw. I to było te 40 %.

Sama wycieczka to odnawianie różnych ciekawostek. Ponieważ mieszkamy stosunkowo w bliskim sąsiedztwie Litwy to praktycznie Wilno, te z oficjalnych wycieczek każdy z nas poznał dogłębnie. Myśmy szukali innych ciekawostek. Proste pytanie: na jakim ramieniu trzyma Matka Boska Ostrobramska Jezuska. Otóż na żadnym. Obraz ten powstał kiedy ona była w ciąży i dla tego symbolem wspo-



O idą harcerze z mapą, będą o drogę pytać.



Chłodna Litwinka

*(Ciąg dalszy ze strony 20)*

mnianego obrazu są dwie kory: dla Marii i Jezusa. Były też elementy zaskoczenia. Przykładowo nad wejściem bramy domu w którym mieszkał A. Mickiewicz zanim na zawsze opuścił Wilno jest napis - tablica dwujęzyczna: po Polsku i po Litewsku. Będąc 2 lata temu pamiętałem, że na podwórku tej posesji był postument z popiersiem A. Mickiewicza. Czy nadal jest, nie zdołaliśmy ustalić, bowiem w bramie zostały zamontowana metalowa krata zamykana na domofon. Takich „ciekawostek” już z gatunku przyziemnych było więcej. Pogoda super, jak na zamówienie, stąd też chciało by się spróbować ichniego piwa. Tam gdzie było piwo miejsc wolnych nie znaleźliśmy. Znaleźliśmy trzy kafejki i tam było piwo ale ... zerowe. Odruch Pawłowa doprowadził do niepotrzebnych emocji. Dobrze, że w autobusie szarlotka czekała.

Poculiśmy się błogo i radośnie. W tym momencie chciało by się odnaleźć takie sentymentalne miejsce. Jest takie na skwerze Stanisława Moniuszki, gdzie mieści się wileński symbol miłości – „Obuoliukas”, czyli „Jabłuszko”. Jest to specjalna płytką chodnikowa, która stała się miejscem spotkań zakochanych par. Ponieważ w większości byliśmy z naszymi żoneczkami skorzystaliśmy z innego symbolu. Mianowicie będąc pod katedrą św. Stanisława w stronę dzwonnicy odnaleźliśmy granitową kafelkę, nazywaną po litewsku Stebuklas (Cud). Ciekawostką jej jest jej jakoby siła. To z tego miejsca utworzony został żywy łańcuch (ok. 2mln. Ludzi) z Wilna do Rygi w 2000 roku jako przykład dobrej woli, pojednania narodów, które odzyskały niepodległość. Obecnie w myśl nowopowstałej legendy wystarczy stanąć na kafelce twarzą w stronę słońca. Wybrać sobie jakieś życzenie, obrócić się o 360 stopni zgodnie z ruchem wskazówek zegara i życzenie zostanie spełnione. Jednak gdy to nie nastąpi twórcy legendy mają logiczne wytłumaczenie: za wolno się obracałeś lub za szybko, poprawek niema. No i co ? Można nawet czymś takim przyciągnąć ludzi. A tak przy okazji na jednej z bram naleźliśmy zimną Litwinę. Rzeczywiście sprawdzono namacalnie, nie dość że mała to i raczej chłodna, natomiast w Realu te ichnie kobitki jako klasyczne Słowianki też są ładne (nie dorównują naszym). A ludzi, to znaczy turystów było co nie miara. I co ważne oni zaczęli nas szanować i nawet dogadywać się kalecząc język polski. Jednak ten sielankowy nastrój popsuł jeden z kolegów. Stwierdził, że oni nie zmienili zdania o nas Polakach, po prostu lubią nasze wydawane tam euro. Pal licho te osądy. Było fajnie, a zwłaszcza

czym powrót do domu. Zdzichu M. świetnie gra na ustnych organkach. Wiadomo, że w takim natłoku kolejki do WC były sakramenckie i właśnie wtedy Zdzichu na stacji paliw wykonał koncert i ludziska bili brawo, kolejka szybko się zfilcowała.

Na zakończenie spałaszowaliśmy litewskie Kubiny (duże pieczone pierogi z baraniną) z białym smacznym rosołem. Kończąc moje sprawozdanie ze świętowania „8 Marca” o samopoczuciu uczestników i ich zadowolenie niech świadczy odzywka jednego z nich. W momencie zbliżania się do Giżycka padła propozycja aby jeszcze objechać Jezioro Niegocin (dodatkowe ok. 30 km) bo ... za szybko będziemy musieli wysiadać, a szarlotka jeszcze w termosie była. Do domów powróciliśmy późną nocą.

Dziękując uczestnikom za stworzenie sympatycznej atmosfery w imieniu Zarządu Koła i wszystkich samczków pozwolę sobie ponowić złożyć najserdeczniejsze życzenia z okazji minionego Dnia Kobiet naszym Koleżankom, naszym żonom. Do zobaczenia na szlaku. Bohdan Makowski

**PS.**

Ponieważ pogoda, tak dobra w tym roku, jest super na „ostatki” odbyliśmy rejs po jeziorze Niegocin w formie tzw. torbowy. Było fajnie. Wiktuałów i trunków było w nadmiarze. Co prawda ktoś zapomniał odcumować statek i uruchomić silnik. Nadrobiła to aura. Był duży wiatr i luzy na cumach powodowały, że okręt pt. „Cumulus” bujał się jak by płynął po jeziorze. Można się bawić ? A no można !

*Bohdan Makowski*



**Spragnionego napoić.**



Chociaż to zostało



Ciekawe, co One wykręciły ?!



Matka Boska i  
Żona Włodka



Litewski posiłek

## SPOTKANIE INTEGRACYJNE EMERYTÓW I RENCISTÓW POLICYJNYCH W KOŚCIERZYNIE

**W** dniu 7 marca 2025 r. w Restauracji „Gryf” Kościerzyna odbyło się spotkanie integracyjne emerytów i rencistów policyjnych powiatu kościerskiego, organizatorem spotkania był Zarząd Koła SEiRP w Kościerzynie. W spotkaniu uczestniczył mł. insp. Radosław Kałaska – Komendant Powiatowej Policji w Kościerzynie. W spotkaniu uczestniczyły 34 osoby. Przybyłych na spotkanie emerytów z małżonkami oraz zaproszonych gości przywitał Prezes Koła Roman Jereczek, który podziękował za przybycie następnie minu-

tą ciszy uczczoną pamięć zmarłego Zygmunta Szymkowicz – Prezesa Honorowego Koła SEiRP w Kościerzynie. Po omówieniu bieżących spraw organizacyjnych przekazał życzenia wszystkim Paniom z okazji nadchodzącego święta Dnia Kobiet. Następnie głos zabrał Komendant Powiatowej Policji w Kościerzynie mł. insp. Radosław Kałaska, który podziękował za zaproszenie, poznanie emerytów naszego Koła, kontynuowania dobrej współpracy funkcjonariuszy i środowiska emeryckiego, na zakończenie złożył życzenia

wszystkim Paniom z okazji Dnia Kobiet. Wystąpienie nagrodzono gromkimi bra- wami.

W trakcie spotkania przy serwowanych daniach oraz kawie z ciastem nie zabrakło ożywionych dyskusji w temacie aktualnej sytuacji środowiska emeryckiego oraz wspomnień z mijających lat. Spotkanie przebiegało w miłej i serdecznej atmosferze przy dopisującym samopoczuciu jego uczestników.

*Tekst: Józef Landowski  
Zdjęcia: Józef Landowski*



## **„Na Stos”**

**Przedruk z książki „Na Stos” za zgodą autora.**

*Doprawdy, nie ma tak absurdalnego poglądu, którego ludzie by nie przyjęli jako własny, o ile tylko potrafi im się wmówić, że pogląd ten został przyjęty przez ogół.*

**Arthur Schopenhauer - Erystyka, czyli sztuka prowadzenia sporów.**

**Dedykuję:**

*Funkcjonariuszom i Żołnierzom represjonowanym ustawą z dnia 16 grudnia 2016 roku i ich rodzinom oraz tym, którzy odważyli się stanąć w obronie „Rzuconych Na Stos”*

**Marian Szłapa**

**J**eżeli napisałem podanie o przyjęcie do Milicji, To skąd się wzięłem w Służbie Bezpieczeństwa? Tak zrzucił los, a właściwie nieżyjący już dzisiaj pułkownik Grochowski. W pierwszym dniu mojej służby kadrowiec zaprowadził mnie do ciemnego gabinetu. Tam spotkałem „utrwalacza władzy ludowej” i tak zostałem funkcjonariuszem Służby Bezpieczeństwa. Swoją drogą rekrutacja do służb specjalnych 22-latką ze średnim wykształceniem, tak jak stało się to w moim przypadku, była najlepszym dowodem na zbliżający się koniec tamtego systemu. Mogę to powiedzieć z perspektywy doświadczonego oficera, który służył później w Policji przez 20 lat. Trafiłem do byłego Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych. Z tamtych czasów pamiętam prawie wszystkich, z którymi przyszło mi służyć w sławnej „trójce”. Był to Wydział III zabezpieczający oświatę i kulturę, czyli jak to wtedy mówiono - nadbudowę. Szczebel „rejonówki” był poziomem najniższym, co korespondowało z działaniami polegającymi przede wszystkim na zbieraniu informacji o nastrojach społecznych. Dzisiaj mógłbym tego rodzaju czynności prowadzić w oparciu o kwerendę zasobów internetu. Wtedy jednak była to przede wszystkim praca z osobowymi

źródłami informacji. Na ulicę Bydgoską, bo tam mieścił się RUSW, trafiłem w marnym momencie. W ciągu kilkunastu miesięcy z sekcji, do której zostałem przydzielony, odeszło dwóch doświadczonych funkcjonariuszy: Krzysio i Mariusz, absolwent prawa, który właściwie się do mnie nie odzywał. Pamiętam do dzisiaj, że dla tego ostatniego wszystko było operacyjne. Kupował buty „operacyjniaczki”, szedł operacyjnie na obiad, a jak wychodził do WC, stwierdzał, że idzie sobie „operacyjnie siknąć”. Ich odejście nie było dla mnie towarzyskim wstrząsem, ale pierwszym poważnym wyzwaniem służbowym. Pozostawili po sobie kilkunastu tajnych współpracowników. Część „zabrali” do dalszej współpracy starzy wyjadacze. Moim zadaniem było przejście tych pozostałych. Kilka miesięcy głupawych rozmów, najczęściej w toruńskich lokalach. Pomijając to, że nie posiadałem jakiegokolwiek przygotowania zawodowego i w stosunku do olbrzymiej większości tych pseudo tajnych współpracowników wiekowo mogłem być ich synem albo i wnukiem. Zastanawiająca dla mnie była ich determinacja w kontynuowaniu współpracy. Do końca życia nie zapomnę tajnego współpracownika płci żeńskiej, którego dla potrzeb tej

książki nazwę pseudonimem „Żaneta”. Było z nią tak. Po pierwszym spotkaniu, a przede wszystkim analizie teczek pracy, napisałem notatkę, że „w ocenie przyszłego prowadzącego, źródło nie posiada jakiegokolwiek wartości operacyjnej”. Zastępca Naczelnika zdrowo mnie opieprzył i kazał kontynuować przejęcie źródła. W trakcie kolejnego spotkania, które odbyło się w budynku przy ulicy Bydgoskiej, zaproponowałem wprost, aby Żaneta napisała odręcznie, że odmawia dalszej współpracy. Moja szanowna rozmówczyni, nie kryjąc oburzenia, odmówiła sporządzenia dokumentu. Następnego dnia, o czym dowiedziałem się już „na dywaniku”, udała się do Zastępcy Szefa ds. SB i zaprotestowała przeciwko próbie jej zdyskredytowania jako cennego źródła informacji. Na całe szczęście jej obsługą zajął się inny funkcjonariusz. Podsumowując, tamten czas najogólniej był związany z obsługą źródeł informacji i pracą operacyjną w obiektach. Wiem, że dla osób, które nigdy nie miały kontaktu z pracą w służbach, brzmi to groźnie. Tym bardziej, że od prawie trzydziestu lat demonizuje się SB i miniony czas. Będąc szeregowym, a później kapralem, wiedziałem o tamtej służbie niewiele, jednak znacznie więcej od ludzi, nie mających lub nie chcących mieć pojęcia o sprawach, na temat, których napisali opasłe tomiska naukowych rozpraw. Po co służby zbierały informacje dotyczące nastrojów społecznych? Dokładnie w tym samym celu, w jakim dzisiejsze „trzyliterówki” analizują zdarze-

*(Ciąg dalszy na stronie 25)*



*(Ciąg dalszy ze strony 24)*

nia, okoliczności czy też aktywność osób, odbiegających swoimi działaniami od obowiązującego standardu. Informacje o nastrojach i komentarzach na temat aktualnych wówczas wydarzeń społecznych i politycznych, trafiały w ramach zbiorczych meldunków do centrali. Warto wspomnieć, jakie były kategorie źródeł informacji. Pod koniec lat osiemdziesiątych tzw. osobowe źródła informacji dzieliły się na tajnych współpracowników (tw), kontakty operacyjne (k.o), kontakty służbowe(k.s), konsultantów(kt), dysponentów lokalu kontaktowego (lk). Funkcjonowały także dwie kategorie nieformalne, nieprzewidziane w Instrukcji pracy operacyjnej, a mianowicie dysponent skrzynki kontaktowej (sk) oraz rezydent. Miałem kontakt z czterema pierwszymi kategoriami osób. Bez jakiegokolwiek zaangażowania emocjonalnego napiszę, jak w rzeczywistości wyglądało „planowanie pozysków” oraz typowanie źródeł informacji. Mylą się lub kłamią świadomie ci wszyscy, którzy w swoich publikacjach czy wypowiedziach, podważają kontekst przypadkowości pozyskań osobowych źródeł informacji w tamtym czasie. Nie wiem, czy była to tendencja ogólna, ale na szczęblu RUSW „typowanie” źródeł informacji, czyli kandydatów na tajnych współpracowników na przełomie lat 1987 i 1988, było podporządkowane statystyce. Brzmi nieprawdopodobnie, ale realizacja planów pozyskań źródeł, a także „święty spokój” funkcjonariusza był uzależniony od ilości, a nie od jakości i przydatności pozyskanych współpracowników. Przestrzegana była zasada, aby kandydat na tajnego współpracownika miał związek z zabezpieczanym środowiskiem. Bardzo często funkcjonariusze przechowywali po kilka, a czasem kilkanaście pisemnych zobowiązań do współpracy. Tzw. „kwity” były gwarantem zrealizowani „planu”. Jakość źródeł informacji, przede wszystkim w kontekście przekazywanych sygnałów operacyjnych, nie mówiąc już o samodzielności w realizacji zadań była znikoma. Nie mogło być inaczej z kilku powodów. Po pierwsze: funkcjonariusze bez jakiegokolwiek przeszkolenia w pracy operacyjnej działali intuicyjni i bez faktycznego nadzoru przełożonych, którzy byli także rozliczani z realizacji „planu”. Moje pierwsze źródło informacji w tej kategorii pozyskałem około pół roku po rozpoczęciu służby. Ten kandydat spełniał jeden warunek, pracował na jednym z obiektów, które zabezpieczałem. Nie posiadał jakichkolwiek cech czy predyspozycji do tego, aby być informatorem, nie mówiąc już o najwyższej kategorii źródłowej, do jakiej należeli tajni współpracownicy. Do

końca współpracy nigdy nie przekazał jakiegokolwiek cennej z tamtej perspektywy informacji. Po co był utrzymywany w czynnej sieci agentury? Właśnie po to, aby realizować statystykę. Dla „badaczy papierzysk” mam sugestię i odpowiedź. Proszę zbadać, gdzie trafiały informacje przekazywane przez osobowe źródła informacji. Z każdej przekazanej informacji w teczce pracy źródła obsługujący go funkcjonariusz sporządzał wyciąg. Wyciąg ten był przekazywany do konkretnej formy pracy operacyjnej. Była toteczka obiektowa, teczka operacyjnego sprawdzenia lub teczka rozpracowania operacyjnego, czyli teoretycznie najwyższej kategorii formy pracy operacyjnej. Wystarczy wyliczyć proporcje pomiędzy informacjami umieszczanymi w teczkach obiektowych, czyli najbardziej ogólnych z tymi, które były wykorzystywane w teczkach rozpracowania. Aby badanie miało sens, należy wyeliminować teczki spraw operacyjnych danej sekcji. Dlaczego? Gdyż funkcjonariusze znali zakres przedmiotowy danej sprawy i mogli tworzyć „matriks” w informacji źródła. Mogę zapewnić, bez względu na stopień czy poziom niechęci do mnie, że to proste badanie podważy legendę „mocnych służb”, które ze stałą konsekwencją realizowały plan Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Pamiętam jedno ze swoich źródeł, które przekazało mi informacje, że cyt. (...) handlarze na rynku z dużą dezaprobatą przyjęli podwyżkę cen jajek (...). Zgodnie z prawdą historyczną i umiejętnościami tego źródła brzmiało to tak, cyt. (...) przyjęto z dezaprobatą (...). Niemożliwe? Jak najbardziej możliwe i prawdziwe. Ta informacja razem z setkami innych wylądowała w meldunku dziennym, który był przekazywany do Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych, a następnie MSW. Największym błędem tzw. „badaczy” historii byłych służb specjalnych, a językiem oficjalnym „komunistycznego aparatu represji”, jest to, że nie pochylili się z różnych względów nad relacjami i stanowiskiem ludzi, którzy w tych służbach byli. Zdaję sobie sprawę, że w większości przypadków ośmieszałoby to i czyniło groteskową narrację o „aparacie”. Właściwszym byłoby określenie aparaciku, bez jakiegokolwiek kontekstu. Ale jak można by było budować mit nowych elit, jak eksponować ich misję? W tym miejscu wyjaśnię, piszę wyłącznie o końcu lat osiemdziesiątych i to tym widzianym z perspektywy „żaby”, czyli najniższego szczębla MSW. Chylę czoło przed ludźmi, którzy w tamtym czasie podjęli się walki z systemem. Każde służby, w każdym czasie są „narzędziem represji”. Represji względem tych, którzy wyłamują się z

*(Ciąg dalszy na stronie 26)*

*(Ciąg dalszy ze strony 25)*

przyjętego społecznego czy prawnego standardu. Tak było wtedy i dokładnie tak samo jest teraz. Piśzę to, będąc w pełni świadomy co do mechanizmów a także mentalności ludzi służb. W okresie od 1989 do 2008 roku, czyli przez dwadzieścia lat „nowej Polski” pozyskałem około czterdziestu tajnych współpracowników i o wiele większą ilość źródeł w niższych kategoriach. Wróćmy jednak do lat „słusznie minionych”. Do 1989 roku, współpracowałem z tajnymi współpracownikami, kontaktami operacyjnymi i kontaktami służbowymi. Ci ostatni spotykali się z „opiekunami” obiektów z urzędu średnio raz w miesiącu. Byli to dyrektorzy obiektów i osoby decyzyjne, używając dzisiejszego języka. W trakcie spotkań poruszane były kwestie związane nie tylko z nastrojami społecznymi, ale także funkcjonowaniem placówek. W dzisiejszej refleksji zapomina się całkowicie o tym, że informacje operacyjne Służby Bezpieczeństwa w dużej części nie dotyczyły osób, które nie identyfikowały się z tamtą rzeczywistością polityczną, ale zdarzeń czy okoliczności mogących wpłynąć na nastroje społeczne. W wielu przypadkach osoby godzące się na współpracę ze Służbą Bezpieczeństwa chciały w ten sposób przeciwdziałać nieprawidłowościom w miejscu swojej pracy. Oczywiście tak jak w przypadku większości osób nawiązujących kontakt operacyjny ze służbami, czyli współpracę, podstawową motywacją była zemsta, niechęć i zawiść. Najbardziej podłe i obrzydliwe pobudki, którymi kierowali się „agenci i donosiciele” we wszystkich czasach i w każdym miejscu na świecie.

Jak wyglądał akt pozyskania tajnego współpracownika? Czytelnik musi pamiętać, że to o czym piszę, zapamiętałem jako dwudziestodwulatek, który nie posiadał odpowiedniego przygotowania zawodowego do wykonywania tak skomplikowanych zadań, jak wytypowanie i pozyskanie osobowego źródła informacji. Nieprawdą jest, że czynności odbywały się zgodnie z instrukcyjnym nakazem.

Zgodnie z „teorią pracy operacyjnej” przyjmowano, że w pierwszej kolejności sporządzana została notatka służbowa z wytypowania kandydata. Jej treść była najczęściej lakoniczna (...) W dniu ...podczas wykonywania czynności służbowych nawiązałem kontakt z obywatelem (...). Z przeprowadzonej rozmowy wynika, że wyżej wymieniony posiada pozytywny stosunek do aktualnej rzeczywistości. Ponadto może posiadać dotarcie do interesujących nas zagadnień i środowisk. W związku z powyższym przeprowadzone zostaną

czynności sprawdzające pod kątem ewentualnego opracowania wym. w charakterze kandydata na tajnego współpracownika (...). To oczywiście jedynie przykład. Opcji i wariantów mogło być znacznie więcej. Co istotne i taka była praktyka na szczeblu Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych, te wszystkie czynności dokumentacyjne w większości przypadków były wykonywane już po faktycznym pozyskaniu źródła. Tak jak wcześniej pisałem, funkcjonariusze „konserwowali” w szafach tzw. „zobowiązania”.

Jedyną czynnością niezbędną dla zabezpieczenia późniejszego „pozyску” było sprawdzenie takiej osoby kartą MKrI w Biurze „C”. Bez wchodzenia w szczegóły, chodziło o to, aby sprawdzić czy delikwentem nie interesuje się inny Wydział bądź nie jest już na kontakcie tej samej czy innej służby.

W praktycznej „antynstrukcji pracy operacyjnej” napisanie jednego z podstawowych dokumentów, a mianowicie Raportu o wyrażeniu zgody na pozyskanie kandydata na tajnego współpracownika, działo się w momencie, kiedy funkcjonariusz dysponował już „zobowiązaniem”. Praktyką w miejscu, gdzie służyłem w latach 1987-1988, było przekazywanie naczelnikowi wydziału „gotowej teczki”. Czyli pełnej dokumentacji ze wspomnianym raportem o pozyskanie i raportem z pozyskania tajnego współpracownika. Ten ostatni podsumowujący „akt narodzin nowego statystycznego źródła” brzmiał mniej więcej tak: (...) Raport z pozyskania tajnego współpracownika ps. (...). Melduje, że w dniu ... w trakcie rozmowy pozyskaniowej, przeprowadzonej w miejscu zamieszkania kandydata (bądź jakimkolwiek innym - gwarantującym zachowanie konspiracji) pozyskałem w/w do współpracy.

W trakcie werbunku wyżej wymieniony sporządził własnoręcznie zobowiązanie, że fakt i okoliczności współpracy zachowa w tajemnicy. Tajny współpracownik będzie przekazywał informacje z zakresu / tutaj krótki opis prognozowanego zakresu współpracy/. Pisemne informacje będzie podpisywał pseudonimem / w tym miejscu wybrany pseudonim /. Oczywiście bardzo różne były treści zobowiązań.

Rzetelna analiza takich dokumentów powinna wykazać, że część z nich ma treść następującą (...) w lewym górnym rogu - imię i nazwisko imiona rodziców, data urodzenia. / w prawym górnym rogu/ data. Zatrzymam się w tym miejscu, gdyż ten fragment jest istotny. Najczęściej, jeżeli „kwit”, czyli zobowiązanie było odbierane do „zamrażarki”, czyli „na zapas”, daty nie będzie lub będzie wpisana

*(Ciąg dalszy na stronie 27)*

*(Ciąg dalszy ze strony 26)*

innym charakterem pisma. Dalej osoba pisała, że zachowa w ścisłej tajemnicy fakt i treść prowadzonej z nim/nią rozmowy przez funkcjonariusza Służby Bezpieczeństwa. Jeżeli funkcjonariusz SB miał „niecne plany”, dyktował słowo „rozmów”, co mogło świadczyć o ich wielości. Wydaje mi się, że w wielu teczkach personalnych tamtego czasu mogą być takie dokumenty. Były one akceptowane przez przełożonych.

Jaka była „próba” osób, które zostawały „czynnymi źródłami” byłej Służby Bezpieczeństwa? Większość z nich, a szczególnie ci wychowani w tamtym ustroju, traktowali współpracę jak „uwierający mundurek”, ale coś akceptowalnego moralnie. Byli także idealisci, którzy buntowali się na nieprawidłowości, chcieli po prostu takim sposobem mieć wpływ na zmianę tamtej rzeczywistości. Byli w końcu ludzie bez jakichkolwiek zasad, chcący po prostu zaszkodzić innym ludziom. I tymi gardziłem najbardziej. Nigdy nie wziąłem udziału z działaniach organizowanych przez dużą „trójkę” czyli Wydział III Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych. Słyszałem jedynie o doraźnych zatrzymaniach ludzi opozycji, według starej terminologii „działaczy antypaństwowych”, a według dzisiejszego słowniczka poprawnego politycznie - działaczy podziemia demokratycznego. Kilka razy w miesiącu zjawiali się „chętni” do współpracy. Najczęściej motywem ich działania były niskie pobudki, zwyczajna zawiść czy chęć zaszkodzenia. Były też wyjątki. Ideowcy i ślepo wierzący w system. Ci drudzy byli tak samo niebezpieczni i nieobliczalni w denuncjacji, jak ci pierwsi. Nie widzę większego sensu, aby o tym pisać. Jeszcze bardziej, aby to czytać. Z perspektywy „cywila” to czysta abstrakcja.

Z perspektywy „ludzi służb - normalność i standard”. Bardzo rzadko, ale czasami spotykam na ulicy kogoś „z nich” (moich dawnych źródeł, których nie dorwała jeszcze „biologia”). Nie mówię im dzień dobry, a oni, jeżeli nawet mnie jeszcze pamiętają, znikają w najbliższej bramie czy sklepie.

Przez prawie trzy dekady po upadku tamtego systemu politycy i „szalbiery” wszelkiej maści, wśród których byli rzeczywiści „utrwalacze” tamtego modelu państwa, grali teczkami i ludzkimi losami. Wiedzieli, że w większości przypadków wartość merytoryczna tych materiałów to cena papieru toaletowego, który można by z nich wyprodukować. Kiedyś wymyśliłem nawet, jak stworzyć kopiec jedności narodowej i zabetonować w nim „to coś”. Ale w katolickim kraju, w którym naprzemiennie, w za-

leżności od sytuacji i potrzeby politycznej, korzysta się z Nowego albo Starego Testamentu, to nie mogłoby się udać.

Tylko ci spośród moich koleżanek i kolegów, którzy budowali i służyli w Policji na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych znają określenie „dziki wschód”. Transformacja ustrojowa Polski zmieniła całkowicie strukturę organów ścigania. Z mocy prawa przestała istnieć Służba Bezpieczeństwa. Niewielka część byłych funkcjonariuszy została zaakceptowana przez nowe państwo i po pozytywnej weryfikacji stanęła przed nowymi wyzwaniem. Powstawała Policja. Budowali ją byli milicjanci i ci wszyscy którzy, przeszli pozytywnie weryfikację. Na szczeblu Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych, a następnie Komendy Rejonowej Policji była to garstka dwudziestokilkulatków. Wszyscy zostaliśmy przyjęci na stanowiska robocze. Starszy kapral Marian Szłapa stał się policjantem plutonu, a następnie Wydziału Wywiadowczego Komendy Rejonowej Policji. Jak dobrze pamiętam, to na przedostatniej 21-ej grupie zaszeregowania (etat starszego policjanta). Pomimo niewielkiego doświadczenia zawodowego ja i dwóch moich kolegów z dawnej „trójki” należeliśmy do grupy „oświeconych operacyjnie”. Pozostali policjanci albo rozpoczynali służbę, albo byli rekrutowani z Oddziałów Prewencji, czyli dawnego ZOMO. Nie mieli pojęcia o pracy bez munduru. Nawet tak zaawansowane działania policyjne, jak w Wydziale Wywiadowczym, wymagały elementarnych umiejętności. Pierwszym szefem wywiadowców został aspirant, którego poznałem w Wydziale Kryminalnym Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych. Związkowiec i człowiek uzależniony od alkoholu.

Jedno być może nie łączy się z drugim, ale i jedno, i drugie miało swoje konsekwencje w funkcjonowaniu nowo powstałego Wydziału. Większość oficerów Służby Bezpieczeństwa nie chciało się poddać weryfikacji. Po pierwsze nie wierzyli w dobre intencje „nowych panów”, a po drugie zaczynanie karier z poziomu roboczego nie było przez nich do zaakceptowania. Było to w roku 1990, kiedy po ukończeniu kursu w Pile, wróciłem do Wydziału Kryminalnego. Wtedy jeszcze w dawnym WUSW-ie spotykało się „byłych”. Niewielka grupa trwała w oczekiwaniu na powstanie Urzędu Ochrony Konstytucyjnego Porządku Państwa. Pamiętam dobrze rozmowę, którą przeprowadził ze mną major SB. W późniejszych latach zasiadał wielokrotnie na ławie oskarżonych, za sprawy ważne i zupełnie nieistotne. Ale wróćmy do rozmowy. Załatwiałem coś w

*(Ciąg dalszy na stronie 28)*

*(Ciąg dalszy ze strony 27)*

Komendzie na „Grudziądzkiej”, w windzie spotkałem majora i „na biegu” zostałem zaproszony na kawę. W pokoju siedział jeszcze jeden mężczyzna, którego znałem z widzenia i wiedziałem, że pracował w czwórce (Departament IV - Kościół). Rozmowa była konkretna na tyle, że poczułem się przez moment jak osoba wezwana i rozpytywana. Początek był miły i uprzejmy.

Co myślisz, jak uważasz no i czy zostajesz. Odpowiedziałem, że chcę zostać, a właściwie od roku pracuję w kryminalnym. Wspomniałem o kursie w Pile. Ten w rogu pokoju spojrział na mnie spode łba i warknął tylko - debil. Byłem, delikatnie rzecz ujmując, skonsternowany. Kontynuował major, patrząc na mnie sondująco. Po co chcesz zostać, zgnoją cię prędzej czy później. Wchodzimy w sieć handlującą towarami importowanymi, magnetowidy, ciuchy. Zarobisz więcej i będziesz wśród swoich. Sytuacja nie była dla mnie komfortowa, wiedziałem, jakiej odpowiedzi oczekują, ale zaparłem się w sobie i powiedziałem, że nie chcę być sprzedawcą, wolę być policjantem. Kawy nie dostałem, natomiast wyszedłem stamtąd z „nadcisnieniem”.

Nasłuchałem się o głupocie i nieojalności. Potem jeszcze raz miałem podobną rozmowę, ale już nie w Komendzie. Rozmawiał ze mną facet z byłego WUSW-u, który nie podszedł do weryfikacji i odszedł z MSW. To drugie spotkanie odbyło się w cywilizowanych warunkach. W jednej z małych knajpek na starówce. Wypiliśmy wtedy sporo alkoholu. On opowiadał o całym swoim życiu, o służbie i o tym, co myśli i czuje, kiedy czyta gazety z „newsami”. Pomimo to, że miał kasę i pracę, wyczuwałem ogromny żal i zagubienie tego czterdziestoletniego mężczyzny.

Rzadko mi się to zdarzało i zdarza dzisiaj, ale pamiętam, że dużo mówiłem o sobie. O tym, że mieszkam kątem u teściów, o tym, że nie zapłacili „mundurówki”, a ja mam dług u sąsiada („mundurówka” to płacony corocznie ekwiwalent mundurów), w 1991 roku zapłacono go kilka miesięcy później i na raty). Mimo to, że kasa jest niewielka (pisałem już, że pracowałem na przedostatniej grupie zaszeregowania, na etacie starszego policjanta) jestem zadowolony z dokonanego wyboru. Nie powiedział tego, ale jestem pewny, że zazdrościł mi młodości oraz tego wszystkiego, co mnie czekało w służbie dla nowej Polski. Wbrew obiegowym opiniom, pseudonaukowym opracowaniom i książkom „ipeenowskich” historyków, z których rządzący uczynili sędziów, spektrum poglą-

dów politycznych wśród funkcjonariuszy SB w końcu lat osiemdziesiątych było bardzo szerokie. Pamiętam wiele rozmów w wydziale bądź podczas spotkań towarzyskich. Nie wszyscy chcieli utrwalenia PRL-u. Byli i tacy, których poglądy pokrywały się z tymi, które publikowano w „bez debiatach” (wydawnictwach podziemnych). Po roku 1990 „starych ze służby” spotykałem bardzo rzadko. Prawda jest taka, że mieli olbrzymi dystans do tych, którzy przeszli weryfikację i zdecydowali się służyć w Policji czy służbach. Pamiętam zdarzenie z przełomu lat dziewięćdziesiątych i roku dwutysięcznego. Służyłem wtedy w „pezetce” (Biuro do Walki z Przestępczością Zorganizowaną Komendy Głównej Policji). Doprowadzaliśmy zatrzymanych bandziorów na „sanki” (posiedzenie Sądu w sprawie zastosowania tymczasowego aresztowania). W trakcie oczekiwania na decyzję sędziego otworzyły się drzwi Sali rozpraw. Wyszedł kilku mężczyzn, z których co najmniej dwóch identyfikowałem jako „byłych”. Wyszedł także prokurator z IPN-u. Byłem w koszuli, z pasa wystawała broń służbowa. Widziałem dezaprobatę w oczach wychodzących, żaden z nich nie odpowiedział na moje pozdrowienie. A może to ja cicho powiedziałem - cześć. Kilka chwil później z wokandy dowiedziałem się, że byli oskarżonymi w sprawie związanej ze służbą. W połowie lat dziewięćdziesiątych miałem możliwość wrócić do byłego Urzędu Ochrony Państwa. Byłem zaproszony na rozmowę, w trakcie której obiecano mi bardzo dobre warunki pracy. Nie skorzystałem jednak z „zaproszenia”. Pamiętałem jeszcze bardzo dobrze, wydarzenia sprzed kilku lat. Nie wyleczyłem się z niechęci do służb. Pomimo to, że praca w Policji była trudna, wydawała mi się „czystsza”. Tak, to chyba odpowiednie słowo. W środowisku znajomych i przyjaciół nigdy nie ukrywałem, że miałem epizod w służbach przed 1990 rokiem. Nigdy też nie oceniałem tego okresu w kategorii dumy bądź wstydu. Tak jak pisałem we wcześniejszym fragmencie wspomnień, urodziłem się i wychowałem w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Jestem szczęśliwy, że moje dzieciństwo minęło w tamtym czasie. Być może nie było Centrów Handlowych, ale było bezpieczeństwo ekonomiczne. Była praca i opieka zdrowotna. Obiecałem sobie i potencjalnym czytelnikom, że poprzestanę na płytkiej refleksji, nie wdając się w dyskurs polityczny. Jestem przecież ekspolicjantem a nie polityczną wydmuszką. Tym, którzy urodzili się wiele lat później i słyszą o totalitarnym państwie, odmienianym we wszystkich przypadkach deklinacji,

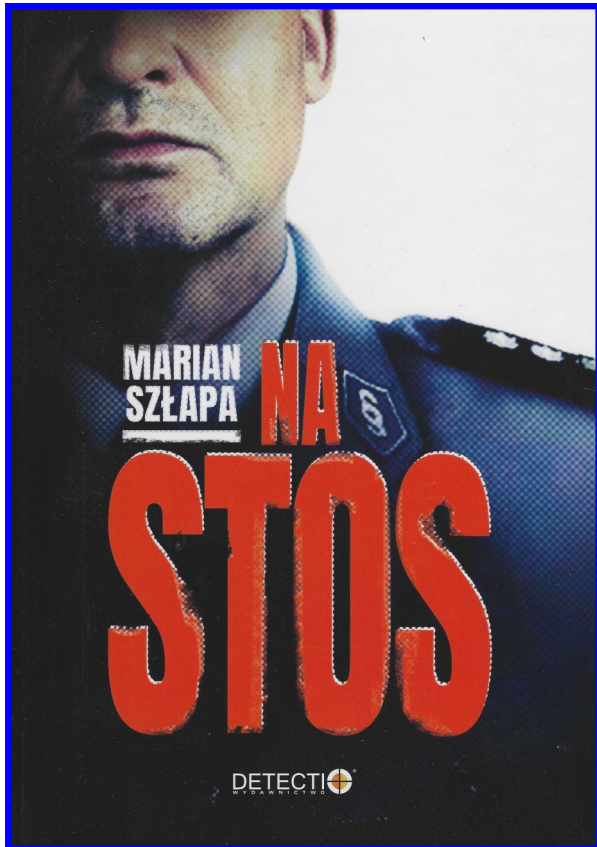
*(Ciąg dalszy na stronie 29)*

*(Ciąg dalszy ze strony 28)*

przyczę krótkie „obiektywne” kalendarium z 1987 roku, w którym zdecydowałem się na rozpoczęcie służby:

- 12 stycznia - Wojciech Jaruzelski udał się do Włoch i do Watykanu.
- 31 stycznia - John C. Whitehead, zastępca sekretarza stanu USA, zakończył wizytę w Polsce. Rozmawiał m.in. z Lechem Wałęsą i Wojciechem Jaruzelskim
- 19 lutego - zostały zniesione amerykańskie sankcje gospodarcze wobec PRL.
- 27 maja - przed kościołem Sióstr Zakonnych „Wizytek” w Warszawie stanął pomnik kardynała Stefana Wyszyńskiego.
- 11-12 czerwca - do Gdańska przybył Jan Paweł II. Spotkał się z młodzieżą na Westerplatte, w Bazylice Mariackiej z chorymi, inwalidami oraz lekarzami i pielęgniarkami, następnie pod Pomnikiem Poległych Stoczniovców złożył kwiaty. Punktem kulminacyjnym wizyty w Gdańsku była msza na Zaspie dla ok. miliona osób.
- 25 października - na wspólnym posiedzeniu TKK „S” i Tymczasowej Rady NSZZ „S” powołano jednolite kierownictwo - Krajową Komisję Wykonawczą NSZZ „S”.

**Marian Szłapa**



## No właśnie

**Wojciech Młynarski**

Na pewnej naukowej, sporej uroczystości,  
Z dość ważnym profesorem siadłem wśród  
licznych gości.

Pan prelegent bajdurzył  
i się mizdrzył nieskromnie.

Pan profesor się wkurzył i tak szepnął był do mnie:  
- „Pan nie słucha Wojtku miły, bo pan jest pacholę,  
Żebym ja miał tyle siły, jak ja ich...”, no właśnie.

Profesor już „na chmurce”, lecz jego szczerzłote,  
Cudowne powiedzonko stało się moim mottem.  
To mój protest totalny, a ujmując rzecz prościej  
To jest rys niezbywalnej mej prywatnej wolności.  
Czuję durniu wzrok niemiły,

lecz jeszcze nie poległ.  
„Żebym ja miał tyle siły, jak ja ich...” no właśnie.

A tutaj tłum przez miasto z transparentami wali.  
Tłum rodem z ciemnogrodu drze się,  
pochodnie pali.

Gdy widzę to nieszczęście co kraj  
chce wciągnąć w matnię,  
Myślę, że ja na szczęście mam tu słowo ostatnie.  
I z tym słowem do mogiły ja pozostać wolę:  
„Żebym ja miał tyle siły, jak ja ich...”, no właśnie



## **Szanowni Państwo!**

Kontynuujemy- cz. 2 (za zgodą autora) przedruk książki „Trzecia Wojna Światowa” Andy Collinsa czyli skrywającego się pod tym pseudonimem **Andrzeja Sieradzkiego** z którego „13. Jeźdźcami Apokalipsy” zapoznawaliśmy Państwa w poprzednich wydaniach OBI. Przedruk oczywiście za zgodą jej autora.

Książka wydana wcześniej (2002) niż wojna na Ukrainie nabrała charakteru totalnego zniszczenia państwa przez Rosjan, kiedy podobna, choć bardziej tragiczne jest wymazanie z mapy Bliskiego Wschodu tzw. Strefy Gazy przez Izrael, łącznie z Palestyńczykami sugeruje wprost, że tytułowa „III Wojna Światowa” nie jest wyłącznym snieniem jaśnowidzących.

Jerzy K. Kowalewicz

## **PS. Andrzej Sieradzki – Wikipedia, wolna encyklopedia**

**Andrzej Józef Sieradzki**, [pseudonimy](#) literackie: *Andy Collins*, *Amanda Taylor*, *Jennifer O'Hara*, *Andrzej Staniecki* (ur. [2 kwietnia 1945](#) w [Ostrowi Mazowieckiej](#)) – polski futurolog, poeta, prozaik i publicysta. Autor stu kilkudziesięciu książek i ok. 1500 publikacji prasowych. Ukończył studia prawnicze i dziennikarskie na [Uniwersytecie Warszawskim](#).

## **Rozdział ósmy**

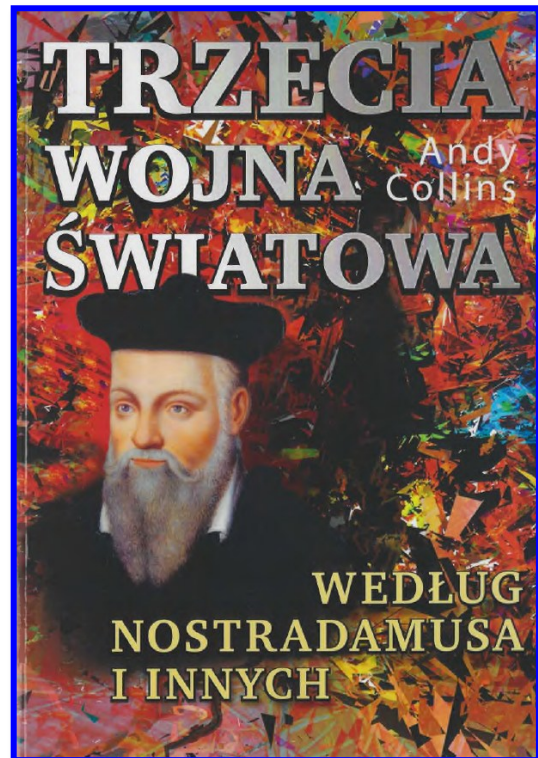
### **Wojna dociera do Europy**

Turcja znajdzie się w bardzo trudnym położeniu, gdyż może zostać zaatakowana aż z trzech stron. Główny atak nastąpi od południowego wschodu. Milionową armię poprowadzi Biały Turban (muzułmański Jezus), czyli wymieniony przez Nostradamusa „Pers”. Od północnego wschodu najadą Turcję wojska Mahdiego. Niewykluczone, że może nastąpić desant morski od południa, przeprowadzony siłami niektórych islamskich państw śródziemnomorskich. Siły obronne tego państwa zostaną też mocno osłabione przez działania dywersyjne „piątej kolumny”.

W *Centurii 5* poznajemy dalsze szczegóły walk z frontu tureckiego:

**Poprzez ogień i broń niedaleko Morza Czarnego,  
Przyjdzie on z Persji by zająć Trebizond:  
Drżący w Pharos, Mytilene, radosne Słońce,  
Od krwi Araba pokryte fale Adriatyku.**

*Centuria 5, Czterowiersz 27*



Dwie pierwsze linijki czterowiersza wskazują, że początek kampanii Mahdiego przeciwko Turcji rozpocznie się z terytorium Iranu. Będzie to inwazja morska i lądowa. Wymienione jest oblężenie tureckiego portu Trebizond (Trabzon) na Morzu Czarnym. Trzeba pamiętać, że atak na Turcję połączony będzie z niemal jednoczesnym atakiem na Egipt. W strefie bezpośredniego zagrożenia znajduje się Grecja (Mytilene - obecnie Lesbos).

Nostradamus używa tu zwrotu „radosne Słońce”, co może sugerować, że w czasie inwazji na Turcję i Egipt świecić będzie słońce. W takim razie chmury pyłu i dymu, które byłyby wywołane eksplozją meteoru i pożarami, opadną lub ustaną całkowicie. Aby to mogło nastąpić, potrzeba co najmniej kilkunastu miesięcy. Można więc przyjąć, że próba podboju świata przez połączone siły islamskie rozpocznie się najwcześniej kilkanaście miesięcy, lub jeszcze później, po upadku meteoru.

Ostatnia linijka cztero wiersza dotyczy zapewne wydarzeń bardziej odległych w czasie niż obecnie interpretowane i stawianie jakichkolwiek hipotez byłoby zbyt daleko posuniętą dowolnością.

Prześledźmy dalszy ciąg bitwy o Turcję:

**Wielki Arab będzie posuwał się daleko naprzód,  
Zdradzony on będzie przez Bizantyńczyków:**

*(Ciąg dalszy na stronie 31)*

*(Ciąg dalszy ze strony 30)*

**Antyczny Rodos wyjedzie, aby go spotkać,  
I dużo więcej kłopotów z powodu Austrii  
i Panonii.**

*Centuria 5, Czterowiersz 47*

Przywódca islamski, może tu chodzić o Mahdiego (Niebieski Turban), jak i o jego arabskiego sojusznika Muzułmańskiego Jezusa (Biały Turban), początkowo odniesie znaczący sukces, gdyż dopomoże mu rodzima „piąta kolumna”. Oddziały najeźdźców, złożone w znacznym stopniu z Irańczyków, wejdą głęboko do Azji Mniejszej. W trakcie wojny armia turecka przegrupuje swoje oddziały i odetnie źródła zaopatrzenia kolumnom frontowym przeciwnika. Ci Turcy, którzy przeszli na stronę wroga, tym razem zdradzą swojego sojusznika i zadadzą mu „cios w plecy”.

Plany podboju przez Mahdiego krajów Europy Południowej i Wschodniej staną się już oczywiste. Spowodują pospieszne przygotowania do obrony w państwach zagrożonych inwazją. Grecja (Antyczny Rodos), Austria i Węgry (Panonia), a przypuszczalnie także Rumunia i Bułgaria utworzą regionalne sprzymierzenie. Określenie „wyjdzie, aby go spotkać” może wskazywać na uderzenie wyprzedzające sprzymierzonych. Z punktu wojskowego byłaby to strategia uzasadniona, gdyż główne siły Mahdiego zaangażowane byłyby w tym czasie w Turcji, poza tym niszczące działania wojenne nie odbywałyby się na terenie państw sprzymierzonych. A oto końcowy etap bitwy o Turcję:

**Po wielkim nieszczęściu berła,  
Dwóch wrogów zostanie pokonanych  
przez nich...**

*Centuria 5, Czterowiersz 48*

Z kontekstu wynika, że połączone siły fundamentalistów pod dowództwem Niebieskiego i Białego Turbanu zdobędą Stambuł (Bizancjum) i podbiją całą Turcję. Tym „drugim pokonanym wrogiem” będzie zapewne Egipt, zdobyty przez wojska Białego Turbanu już wówczas, kiedy kampania turecka dopiero się rozwijała.

Kiedy kampanie: turecka i egipska się zakończą zwycięskie wojska

fundamentalistów zwrócą się przeciwko atakującym je siłom Europy południowo-wschodniej.

**Front grecki**

Upojone dotychczasowymi, stosunkowo łatwymi, zwycięstwami armie islamskie przemieszczą się do nowych rejonów koncentracji. Będzie to

chwilowa cisza przed burzą która zostanie wykorzystana do odnowienia zapasów, zaopatrzenia w broń i zwiększenia stanów liczbowych. Wyposażenie w okręty wojenne, statki handlowe oraz całą flotyllę małych jednostek pływających i łodzi umożliwi przerzucanie ludzi i sprzętu podczas operacji desantowych. Teraz armie islamskie gotowe będą do inwazji na Europę.

Nostradamus na ogół nie przypisuje inwazjom arabskim żadnych dat, wyznaczając natomiast ich etapy. W pierwszej kolejności wymienia najazdy na Europę Południową i wybrzeża Adriatyku. Państwa Zachodu będą podzielone, zdemoralizowane i nie do końca świadome zagrożenia. Wykorzysta to żywiołowo rozwijający się nacjonalizm arabski i ubogie społeczeństwa tzw. Trzeciego Świata, organizując największą w dziejach ludzkości krucjatę przeciwko bogatemu Zachodowi. Do celu dobudowana będzie otoczka ideologiczna w postaci religijnego charakteru tej wojny. Motywy religijne wywołą fanatyzm, odwagę, bezwzględność i okrucieństwo na niespotykaną dotąd skalę.

Nostradamus ostrzega państwa europejskie, aby wzmocniły swój potencjał obronny, gdyż zagrożenie jest dużo większe, niż zdają sobie one z tego sprawę. Na tym etapie armia arabska i azjatycka przewyższają siły militarne skłóconych ze sobą państw europejskich.

**Niech Cryfon (państwa paktu europejskiego)  
się gotuje,**

**By walczyć z wrogiem wszędy,  
Niech wzmocni swoje armie;  
Lub Stoń (armie islamskie) go zaskoczy  
Potęgą nagłą i ponurą...**

*Sześciowiersz 29*

Z dalszych przepowiedni wynika, że wielomilionowa armia najeźdźców zaleje Bałkany, spustoszy znaczne obszary Grecji i wyjdzie na północno-wschodnie rubieże Włoch. Naszą uwagę skoncentrujemy na froncie greckim:

**Mars i Merkury, i srebro połączyły się razem,  
W kierunku południa straszna susza:  
Z głębi Azji ktoś powie, że ziemia drży,  
Wówczas Korynt, Efez w zagmatwaniu.**

*Centuria 3, Czterowiersz 3*

**W trakcie kilku nocy ziemia zatrząsie się:  
W okresie wiosny dwie kolejne próby:  
Korynt, Efez w dwa morza wpłynie:  
Wojna rozpętana przez dwóch mężnych  
w walce.**

*(Ciąg dalszy na stronie 32)*

*(Ciąg dalszy ze strony 31)*

*Centuria 2, Czterowiersz 52*

Grecki Korynt i turecki Efez leżą na przeciwległych krańcach Morza Egejskiego. W miastach mogą znajdować się sztaby dowodzenia obu walczących ze sobą armii. Wiosną, w roku toczenia się wojny, zapowiedziane są dwie ofensywy. Brak wskazówek co do ich wyniku, jak również o dowódcach operacji wojennych.

**Rodejczycy zażądają pomocy  
Spóźnionej przez zaniedbanie potomnych  
Arabskie imperium: odkryje swój kurs,  
Przez Hesperię zadość uczyniony.**

*Centuria 4, Czterowiersz 39*

Ta część przepowiedni dotyczy walk na Morzu Egejskim. Oblężona grecka wyspa Rodos zwróci się o pomoc do swojego dowództwa. Odzież będzie spóźniona z powodu zaniedbań sztabowych i Rodos upadnie.

Inna ważna informacja w tym czterowierszu, to ujawnienie doktryny wojennej dowództwa imperium islamskiego. Przywódcy muzułmańscy zaplanowali inwazję na Europę. W odpowiedzi kraje Europy Zachodniej („Hesperia”) zawrą sojusz wojskowy z krajami Europy Wschodniej i rozpocznie się dyslokacja ich oddziałów na terenie tzw. państw frontowych.

**Morskie wiosło przywita ciemność,  
Wówczas Wielkie Imperium to sprowokuje:  
Morze Egejskie od drzewa zakryte  
Powstrzymując fale tyrręńskiej floty.**

*Centuria 5, Czterowiersz 95*

Czterowiersz ten jest w tym miejscu mało zrozumiały. Z całokształtu *Centurii* na ten temat wynika, że walki na Morzu Egejskim będą trwać przez kilka lat i morze pokryje się wrakami zatopionych lub uszkodzonych okrętów („od drzewa zakryte”).

**Przez ogień Słońca na morzu  
Aż z Negreponu ryby na wpół ugotowane:  
Mieszkańcy przyjdą, aby je pociąć  
Kiedy w Rodos i Genui zepsują ciasto.**

*Centuria 2, Czterowiersz 3*

Jest to bodajże jedyny przypadek, gdzie Nostradamus wspomina o użyciu broni nuklearnej w basenie Morza Śródziemnego. Mahdi zdecyduje się jej użyć wyłącznie na morzu, gdyż na lądzie tereny uprawne zostałyby skażone i na długie lata byłyby nieprzydatne do produkcji żywności, a w tej wojnie chodzić będzie przede wszystkim o żywność.

Żołnierze obu armii, marynarze i ludność nadmorska będą spożywać skażone ryby, co może tylko świadczyć o powszechnie panującym głodzie.

**Przy wielkim porozumieniu kłamców,  
Całego TORRENTU i okolic Aten:  
Będą zaskoczeni przez lekką jazdę  
Przez Albanie Mars, Lew,  
Saturn rozlewający się.**

*Centuria 5, Czterowiersz 91*

Wnioskować można, że w przeciągającej się wojnie na Peloponezie i Morzu Egejskim nastąpi chwilowy rozejm uzyskany przez dyplomatów. Walczące strony będą świadome nieszczerości wzajemnych intencji, ale zawieszenie broni będzie potrzebne w celu przegrupowania sił i odnowienia rezerw.

Nostradamus dużą wagę przywiązuje do słowa „TORRENT”, jednak nadal pozostaje ono zagadką. Przypuszczalnie chodzi tu o nazwę techniki elektronicznej, komputerowej, przy wykorzystaniu której można blokować, unicestwiać lub zakłócać bojowe systemy elektroniczne przeciwnika.

Po krótkim rozejmie lub jego złamaniu islamscy dokonają niespodziewanego ataku na terytorium Grecji. W szybkim pochodzie dojdą aż do Aten. Atak ma nastąpić z terenu Albanii, która zostanie wcześniej zdobyta lub najprawdopodobniej przyłączy się do Mahilię, gdyż większość jej mieszkańców to muzułmanie.

**Do Cyklad, do Perinthus i Larisy,  
W Sparcie i całym Peloponezie:  
Bardzo duży głód, plaga przez zdradliwy pył,  
Dziewięć miesięcy będzie trwać na całym  
półwyspie.**

*Centuria 5, Czterowiersz 90*

Na uwagę zasługuje trzeci wers czterowiersza. Duży głód może być skutkiem trzęsienia ziemi wywołanego upadkiem meteoru. Inna ewentualność wiąże się z „plagą przez zdradliwy pył”. Agresorzy mogą użyć broni chemicznej lub bakteriologicznej. Plaga i głód będą trwać przez dziewięć miesięcy i obejmą cały Peloponez, a nawet dotkną wybrzeża „Peryntu” (Turcji).

**Okrutna plaga Perinthus i Nikopolis,  
Półwysp upadnie i Macedonia:  
Tessalończycy będą zniszczeni wraz  
z Amfipolinami,  
Nieznana złość i odrzucona przez Antoniego.**

*Centuria 9, Czterowiersz 91*

*(Ciąg dalszy na stronie 33)*



*(Ciąg dalszy ze strony 32)*

„Okrutna plaga” to, jak już wspomnieliśmy wcześniej, prawdopodobniebroń bakteriologiczna użyta przez wojska Mahdiego na froncie greckim. Spowoduje ona duże straty wśród Greków. „Antoni” to zapewne przydomek przywódcy greckiego, który odmowi użycia broni odwetowej, czyli chemicznej, bakteriologicznej lub nuklearnej, gdyż spowodowałoby to niekontrolowany zasięg zniszczeń.

**Wróg boi się odrzucenia do Tracji,  
Pozostawiając płacze, jęki i grabieże  
wyludnione:  
Aby pozostawić hałas na lądach i morzach,  
religia wymordowana,  
Od Jowisza rozgromieni, każda sekta  
cierpiąca.  
Zapowiedź 129**

W kampanii greckiej nastąpi moment, że siły islamskie będą się obawiać oskrzydlenia i odcięcia od zaplecza. W tej sytuacji wycofają się do Turcji. Opuszczone przez nich tereny będą wyludnione, bo mieszkańcy albo uciekną w góry, albo zostaną wymordowani.

Z trzeciej linijki czterowiersza wynika, że islamści w imię Allacha na okupowanych terytoriach wymordują wszystkich chrześcijan, podobnie jak to zresztą robili podczas wielkich podbojów przy końcu pierwszego tysiąclecia. Podbita ludność miała do wyboru: przejść na islam lub zginąć.

Ostatnia linijka czterowiersza jest niejasna do zinterpretowania.

Nostradamus nie wypowiada się co do ostatecznych losów Grecji. Można jednak przypuszczać, że nie oprze się ona islamskiej nawale, a pomoc z Europy Zachodniej będzie spóźniona. Niezależnie od tego kraj zostanie bardzo zniszczony, a niektóre rejony Peloponezu będą wyludnione.

### **Front bałkański**

U Nostradamusa trudno jest ustalić chronologię wydarzeń. Walki na terenie górzystego Półwyspu Bałkańskiego umieszcza w czasie po zajęciu Węgier oraz Czech i Słowacji, gdy tymczasem wszystko wskazuje na to, że bitwa o Bałkany rozegrała się wcześniej:

**Mleko, krew żab przygotowana w Dalmacji,  
Konflikt, zaraza blisko z Bolenne  
Płacz będzie wielki przez całą Sławonię,  
Wówczas narodzi się potwór blisko  
i w Rawennie.**

*Centuria 2, Czterowiersz 32*

Wydarzenia tu zasygnalizowane będą poprzedzać podbój Węgier. Wymienione regiony są dość rozległe, gdyż obejmują tereny byłej Jugosławii i znacznej części Włoch. Z tego cztero wiersza, i następnych, wynika, że wraz z podbojem Bałkanów nastąpi upadek Włoch. Wyrażenie „krew żab” jest mało zrozumiałe. Być może odnosi się do kłeski sojuszniczych oddziałów francuskich walczących w Dalmacji.

Ostatnia linijka cztero wiersza pozostaje niejasna.

**Wśród Kampanii, Sieny, Florencji, Toskanii,  
Sześć miesięcy dziewięć dni ani kropla  
deszczu:  
Dziwny język na ziemi Dalmacji  
Przeleci, niszcząc całą krainę.**

*Centuria 2, Czterowiersz 84*

Czterowiersz dotyczy sytuacji we Włoszech i w Dalmacji. Ponad półroczna susza dodatkowo pogłębi trudności aprowizacyjne włoskiej armii. „Dziwny język” będzie językiem zdobywców, zapewne arabskim. Okupacja okaże się wyjątkowo ciężka, krwawa i wyniszczająca.

**Najeźdźca barbarzyńca w czarnym nakryciu  
głowy,  
Rozlew krwi, zatrwoży Dalmatyńczyków:  
Wielki Izmael umieści swój przyczołek,  
Żaby drżą, pomoc Lusitanii.**

*Centuria 9, Czterowiersz 60*

Najeźdźcy założą w Dalmacji kwaterę główną do koordynacji ataków na Austrię i Włochy. Jest też kolejna niewielka wzmianka o Portugalii („Lusitanii”). Kraj ten poważnie ucierpi z powodu tsunami. część Portugalczyków jednak przetrwa katastrofę i wstąpi do sojuszniczych armii. Właśnie formacja portugalska pospieszy z pomocą oddziałom francuskim w Dalmacji.

### **Inwazja na Europę Wschodnią**

Po zerwaniu przez Chiny, Taliban i Sułtanat Traktatu Pokojowego z Jerozolimy nastąpi inwazja ich wojsk na Rosję. Moskwa i Sanki Petersburg zostaną całkowicie zniszczone przez chińską broń raketową a także jądrową. Wobec tego rosyjski przywódca kraju, w tym czasie ma być ponownie car, przeniesie swoją siedzibę do Tweru, który nazwie Nowym Carogrodem. Przez następne lata Rosja utrzyma tylko tereny od zatoki Fińskiej i Estonii do Uralu. Tam będzie przebiegać nowa granica rosyjsko-chińska.

*(Ciąg dalszy na stronie 34)*

*(Ciąg dalszy ze strony 33)*

Wspomina o tym również słynne Orędzie Matki Bożej z Fatimy przekazane s. Łucji, gdy ta przebywała w klasztorze w Coimbrze. Poniżej przedstawiamy fragmenty tego Orędzia.

### **Co Matka Boża przekazała s. Łucji na temat III wojny światowej?**

Trzecia Tajemnica Fatimska nie ogranicza się jedynie do tekstu przedstawionego poniżej. Ma swój ciąg dalszy. Sługa Boża siostra Łucja miała objawienia Matki Bożej również wtedy, kiedy przebywała w klasztorze w Coimbrze. Niektóre z Orędzi przekazała za pośrednictwem ojca Augustyna Fuentesy. Zakonnik ten, będąc postulatorem w procesie beatyfikacyjnym Franciszka i Hiacynty, miał zgodę Ojca Świętego na kontaktowanie się z ostatnią żyjącą wizjonerką objawień w Fatimie. Przekazane przez Maryję Orędzia dotyczą m.in. trzeciej wojny światowej, zaburzeń w przyrodzie i przyszłości Polski.

Publikując Orędzia Matki Bożej, oparliśmy się na książce Stephena Lassare *Odkryte sekrety przyszłości* z 1992 roku.

**„Dla świata będzie zaskoczeniem i szokiem błyskawiczne nalarcie Chin na Rosję. Natężenie walk i okrucieństwa będą straszliwe. Chińczycy będą naśladować postępowanie Japończyków podczas II wojny światowej: zaskoczenie, szybkość i terror. Zwycięstwa Chin przerażą Stany Zjednoczone. Chiny rzucą bomby jądrowe na zakłady zbrojeniowe i ośrodki doświadczalne broni atomowej w Rosji. Wywołają one potworne zniszczenia, wstrząsy i zaburzenia w przyrodzie, co się później zemści na nich samych. Armia chińska zginie od broni jądrowej, którą sama rzuci na cały świat, chociaż początkowo będzie zwyciężać, liderzy w wielu punktach, tak że Rosja będzie zmuszona walczyć na całej granicy, a jednocześnie potężne desanty przeciwnika będą lądować w głębi kraju.**

**Amerykanie nie zechcą się mieszać bezpośrednio do wojny, ale widząc, co robią Chińczycy, będą życzyć Rosji zwycięstwa. Niemcy wciągną USA do wojny jako sojusznika atlantyckiego. Jednak pomoc dla Niemców ze strony Ameryki będzie ograniczona. Ameryka bardziej skupi swoją uwagę na Azji i tam będą lądowały wojska USA i Anglii (Irak, Turcja, Iran i Bałkany) w obronie przed Chińczykami. To, co zrobią Niemcy, będzie krokiem samobójczym. Będą liczyć na zającie Polski (...).**

**Wojska chińskie będą niszczyły i równały z ziemią wszystkie miasta i wsie zamieszkałe przez ludność białą, a oszczędzały ludność republik azjatyckich, które częściowo powstaną przeciw Rosji i przyłączą się do nich. W języku chińskim będzie to się nazywało krucjatą przeciwko hegemonii rasy białej. Będą głosić jej koniec, a siebie mianują ręką sprawiedliwości (...).**

### **Front węgierski**

Armie islamskie bez większych przeszkód przejdą przez Równinę Lombardzką wzdłuż Dunaju dotrą na Węgry. Jednocześnie flota z Północnej Afryki zaatakuje porty na Morzu Czarnym i Adriatyku:

**Po wielkim nieszczęściu berła,  
Dwóch wrogów zostanie pokonanych  
przez nich:  
Pojawi się flota Afryki przeciwko Węgom,  
Łądem i morzem dział się będą okrutne  
czyny.**

*Centuria 5, Czterowiersz 48*

„Berło” oznacza to samo co „Bicz” (Boży), a więc Mahdiego. Poniesie on duże straty na froncie tureckim. Po połączeniu sił z wojskami arabskimi pokonają „dwóch wrogów”. Może to być Turcja i Egipt lub Grecja.

W czasach Nostradamusa Węgry wchodziły w skład Cesarstwa Austro-Węgierskiego posiadały porty czarnomorskie i adriatyckie. Stąd w czterowierszu mowa o ataku arabskiej floty na węgierskie porty. Ostatni wers świadczy, iż walki w bitwie o Węgry rozgorzały na dobre zarówno na lądzie, jak i na wybrzeżu bułgarskim i rumuńskim.

**Blisko Renu z gór Norie  
Narodzi się wielki z ludu zbyt opieszale  
przybyły,  
Kto obroni Sarmatię i Pannonię,  
Nikt nie będzie wiedział, co się zdarzy.**

*Centuria 3, Czterowiersz 58*

W tym czterowierszu mowi się o przywódcy, urodzonym na terenie Austrii lub Niemiec, który na czele swoich oddziałów wyruszy na front wschodni. Niestety, uczyni to mało sprawnie i wraz z podległym mu korpusem ekspedycyjnym zaginie. Prawdopodobnie na południowo-zachodnich rubieżach Rosji lub Ukrainy („Sarmatia”) /ostanie otoczony przez wojska Mahdiego i zlikwidowany.

*(Ciąg dalszy na stronie 35)*

*(Ciąg dalszy ze strony 34)*

**Betycja, Wiedeń, Emorte, Sopron  
chcą oddać**

**Barbarzyńcom Pannonię:  
Przez piki i ogień ogromne krzywdy,  
Konspiratorzy odnalezieni przez matronę.**

*Centuria 10, Czterowiersz 61*

Wymienione są miejsca geograficznie znacznie od siebie odległe: południowa Hiszpania („Betycja”), Węgry („Sopron”), Wiedeń. Nostradamus zapewne przedstawia sytuację na dwóch różnych frontach: kampanii hiszpańskiej i węgierskiej. Z innych czterowierszy Nostradamusa wiemy, że Mahdi dysponował dwustumilionową armią największą w dziejach świata. Mógł więc prowadzić wojnę na kilku frontach jednocześnie.

Na Węgrzech pewne kręgi polityków lub wojskowych będą próbowały poddać kraj Mahdiemu, aby w ten sposób uratować ojczyznę przed niechybnym zniszczeniem. Spisek zostanie wykryty przez pewną starszą kobietę („matronę”). Los konspiratorów jest nieznanym.

**Walka na śmierć i życie i zmiana reżimu  
Rodzi prawa sroższe jeszcze niż ślepe  
posłuszeństwo.**

**Węgry wypełnią się okrzykami i jękami,  
Gdy walczą o władzę ich bliźniacze miasta.**

*Centuria 6, Czterowiersz 81*

Opis bohaterskich walk oddziałów węgierskich z przeważającymi siłami nieprzyjaciela. Najbardziej krwawe bitwy mają miejsce na linii Dunaju. Stolica kraju podzielona. Buda i Peszt w rękach przeciwnych stron.

**W pobliżu Sorbiny atak na Węgry,  
Herold Brutów przybędzie,  
aby ich poinformować:**

**Przywódca Bizancjum, Solinu i Słowenii,  
Dla prawa arabskiego nawróci je.**

*Centuria 10, Czterowiersz 62*

„Sorbina” to kraina na południe od Łaby w pobliżu Wittembergi. Miasto to znajduje się niedaleko granicy polskiej. A więc wojska islamskie przez tereny polskie zajmą wschodnie tereny Niemiec. Następnie przez Słowację i Czechy odetną Węgry od posiłków z zachodniej Europy. Węgrzy znajdą się w kleszczach atakujących z trzech kierunków armii islamskich. Z kontekstu wynika, że wyślą delegację do Białego Turbanu i poddadzą się wojskom arabskim. Biały Turban nawróci Węgrów na islam, a żołnierzy węgierskich, wzorem

Czyngis-chana, wcieli do swojej armii i wyśle na front.

***Atak na Czechy i Słowację***

Kampania wojenna na tereny byłej Czechosłowacji będzie krótkotrwała:

**Słabe galery połączą się razem,  
Fałszywi wrogowie najsilniejsi  
Na walach: słaba, atakowana**

**Bratysława drży,  
Lubeka i Mesyna przejdą na stronę  
barbarzyńców.**

*Centuria 9, Czterowiersz 94*

Nostradamus wymienia atak na Bratysławę, i to siłami „fałszywych wrogów”. Zaliczył do nich mieszkańców Lubeki znad Morza Bałtyckiego i Mesyny znad Łaby. Niemcy ze wschodnich landów zostaną podbici przez Mahdiego i zmuszeni do wzięcia udziału w zajęciu Czech i Słowacji.

***Wydarzenia w Polsce***

Nostradamus pozornie nie poświęca Polsce zbyt wiele uwagi, ale im bliżej będzie końca III wojny światowej, tym z coraz większym szacunkiem będzie się o niej wyrażał. Początkowo był znany tylko poniższy czterowiersz o wielce enigmatycznej i zaskakującej treści:

**Prześladowany będzie Bóg i Kościół,  
I boskie świątynie będą wykorzystywane,  
Niemowlę matka złożyła nagie w koszuli,  
Arabowie i Polacy sprzymierzeńcami.**

*Centuria 5, Czterowiersz 73*

Mimo swojej enigmatyczności tekst ten zawiera duży ładunek informacyjny. Powtarza się wcześniejszy motyw prześladowań na tle religijnym, niszczenie świątyń lub wykorzystywanie ich do innych celów, m.in. na koszary, więzienia i magazyny.

Bardzo istotne są dwie ostatnie linijki czterowiersza: „niemowlę” i „matka” oznaczają zapewne Jezusa i Jego Matkę Maryję. Wiadomo, że Polacy są narodem maryjnym, a Maryja jest duchową Królową Polski. Czy możliwe byłoby, aby Polacy pod groźbą ogromnych prześladowań odstąpili od wiary katolickiej? Może trzecia linijka czterowiersza dotyczy jakiegoś ważnego wydarzenia religijnego w jednej z polskich katedr?

Jeszcze większy szok może wywołać zapowiedź Nostradamusa o przyłączeniu się polskiej armii do Mahdiego. S. Paulus tak to uzasadnia:

*(Ciąg dalszy na stronie 36)*

*(Ciąg dalszy ze strony 35)*

„Odpowiedź możemy znaleźć w historii Czyngis-chana, który opanował większość Azji i Europy Wschodniej. Ci, którzy się poddali, otrzymali wiele swobód w sprawach wewnętrznych. Teraz też okaże się to jednym z najważniejszych argumentów. Polska jest krajem równinnym, bez żadnych naturalnych granic. Nie ma gor ani rzek stanowiących wystarczającą przeszkodę dla najeźdźcy. W obliczu przyłaczających sił wojsk azjatyckich i przy niedostatecznej lub spóźnionej pomocy Zachodu, Polska podda się i przyłączy do sił Mahdiego. Sojusz Polaków z Arabami spowoduje wyrwę w północnej flance aliantów i bezpośrednio doprowadzi do upadku Węgier, Słowacji, Czech i Austrii”.

W okresie tuż przed wybuchem III wojny światowej do władzy w Polsce dojdzie junta wojskowa. Na jej czele stanie Generał Dyktator. Wcześniej generał ten dowodził polskim kontyngentem wojskowym w Afganistanie. Stał się podobno tam ukrytym muzułmaninem. Przywiózł też stamtąd sobie żonę muzułmankę.

W obliczu inwazji wojsk islamu na Europę Polska, podobnie jak i Niemcy, zawrze tajny pakt z Wielkim Talibanem. Na mocy tego układu będzie wprowadzać w Polsce islam i udzielać Talibanowi pomocy wojskowej. Podobnie też postąpi Rumunia. Dlatego *Czterowersz 73 z Centurii 5* odpowiada rzeczywistości.

### **Atak Niemiec na Polskę**

Wkrótce przed inwazją Mahdiego na Europę Zachodnią, głównie na Niemcy i Francję, rząd niemiecki proponuje Polsce przyłączenie się do Niemiec. Polska zdecydowanie odmówi takiej fuzji dwóch państw. Wobec tego Niemcy zechcą dokonać zbrojnej inwazji na Polskę, aby zająć nasze tereny północne i zachodnie, które kiedyś wchodziły w skład zaboru pruskiego lub należały do Niemiec. W ten sposób Niemcy chcieliby je przyłączyć do swojego terytorium zanim nadejdą armie Mahdiego i Chin. Rząd Niemiec podejmie zabójczą dla siebie decyzję o blitzkriegu na Polskę. Niemcy będą liczyć widocznie na dogadanie się w tej kwestii z Mahdim. Z opisu interpretatorów tekstów Nostradamusa, m.in. Arteuzy Centuriona i z innych źródeł wynika, że wojska niemieckie dokonają desantu morskiego na Pomorze. Zaplanują też przeprawę przez Odrę. Ten manewr jednak się Niemcom nie uda, gdyż oddziały polskie będą dysponować nowoczesnymi rodzajami broni otrzymanymi od Mahdiego. Po kilku dniach walk granicznych

oddziałom niemieckim uda się zająć część Śląska a także zająć Kołobrzeg, który wskutek niemieckich nalotów będzie całkowicie zbombardowany. Przełom nastąpi piątego dnia inwazji, kiedy to polskie samoloty będą bombardować Berlin. Odwet niemieckiego lotnictwa na polskie miasta, w tym na Warszawę, będzie nieadekwatny w porównaniu do strat niemieckich. Wojna pozycyjna potrwa jeszcze kilka dni, ale wskutek małych zdobyczy terytorialnych i coraz mocniejszego nacisku Mahdiego, Niemcy ogłoszą w wojnie niemiecko-polskiej jednostronny rozejm, a praktycznie fiasko swojej inwazji. Po dziewięciu dniach walk ostatnie oddziały niemieckie wycofają się za Odrę.

Prof. Arteuza Centurion na swoim blogu *Kiedy wybuchnie III wojna światowa* napisał, że „będzie to jedyne, tj. pierwsze i zarazem ostatnie bezpośrednie zagrożenie (zbrojne) Polski w wydarzeniach związanych z przebiegiem III wojny światowej”.

### **Jak będzie się przedstawiać sytuacja Polski podczas trwania III wojny światowej?**

Na temat zapowiedzi ataku Niemiec na Polskę podczas III wojny światowej mamy też bardzo adekwatny przekaz Matki Bożej Fatimskiej przekazany s. Łucji w 1954 r.

Matka Boża powiedziała wówczas do Łucji:

**„W Polsce częściowemu zniszczeniu ulegną miasta przybrzeżne, ale żadne polskie miasto nie zostanie zniszczone przez broń jądrową. Będą natomiast zagrożone bombardowaniem, podobnie jak całe niemal Zagłębie. Ludność stamtąd będzie ewakuowana. Nie powinna wracać aż po kataklizmie. Poznań nie będzie zniszczony. W czasie wojny bomby i pociski zagrożą Szczecinowi, portom i Śląskowi. Miast na Ziemiach zachodnich Niemcy nie będą niszczyć, licząc na ich zagarnięcie. Atakowane będą tylko porty, obiekty strategiczne i przemysłowe. Dużych zniszczeń będzie, bo polska obrona do tego nie dopuści.**

Po kilku dniach walk działania wojenne przeniosą się w głąb Niemiec, daleko od granic Polski. Niemcy będą niszczyć się wzajemnie z niesamowitą pasją i wściekłością, bo prawo nienawiści zawsze powraca ku temu, kto je stosował. Nadchodzące wypadki zmienią oblicze ziemi, a wszystkie narody świata zmuszą do działania. Jedne pod presją wojny, inne na skutek klęsk żywiołowych lub zniszczenia i rozpadu, które niesie broń jądrowa.

*(Ciąg dalszy na stronie 37)*

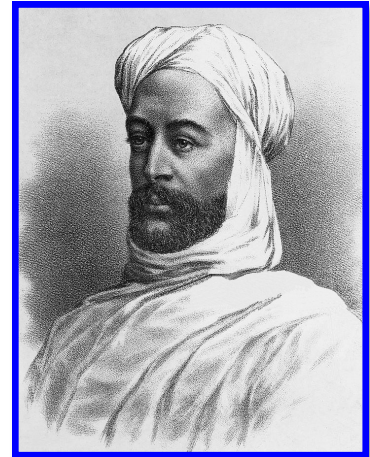
(Ciąg dalszy ze strony 36)

Polska tym razem zostanie oszczędzona i będzie jedynym państwem, które ze światowego kataklizmu wyjdzie jako państwo potężniejsze, silniejsze i wspanialsze. Od niej zależeć będzie przyszłość Europy. W niej rozpocznie się odrodzenie świata przez ustrój, który stworzy, przez nowe prawa, zgodne z prawem Bożym. Polska w swoich granicach będzie realizować prawo Boże, gdyż dość zaznała krzywd, niesprawiedliwości, zbrodni i bezprawia. Zbuduje nowy dom braterstwa wszystkich narodów świata, a dla swoich dzieci będzie matką. Nikogo nie odrzuci, nie potępi, lecz przygarnie. Będzie jedną Ojczyzną dla wszystkich tych, którzy ją kochają, znają jej tradycję, historię i kulturę. Jako prawdziwa matka zwracam się do wszystkich Polaków, aby ich ostrzec i przygotować na nadchodzące wypadki.

Polacy, jeżeli możecie, wracajcie do Ojczyzny. Uchroni was opieka Matki Boskiej, Królowej Polski. Ale tam, gdzie zamieszkujecie, też nie załamujcie się. Nieście pomoc, nadzieję, otuchę i ratunek. Bądźcie braćmi tych wszystkich, wśród których przebywacie. Mówcie o niezmiernym Miłosierdziu Bożym, które jeszcze raz ocali ziemię, a ocalącej da błogosławieństwo i pomoc. Wskaże drogę odrodzenia, którą pój-

dzie naród polski. On po raz pierwszy odczyta i zrealizuje prawdziwe cele ludzkości. Jeżeli chcecie pomóc - wracajcie. Czeka na was praca radosna, twórcza i szczęśliwa. Ale kto liczy na karierę i na wzbogacenie się na innych, niech nie wraca. Kraj Królowej Polski ma być czysty.

Polska nie będzie krajem słabym, bezsilnym i biednym, ale w pierwszych dniach jej odrodzenia potrzebna będzie ludności pomoc. Pomoc powinna być szybka i ofiarna. Później już nie będzie potrzebna. Kto wróci natychmiast, kiedy bramy Polski otworzą się, uzyska pełne prawa i weźmie udział w budowaniu najpiękniejszego ustroju ludzkiego pod berłem Bożym”



Muhammad Ahmad Ibn Abd Allah—Al. Mahdi

Z głębokim smutkiem i żalem zawiadamiamy, że dnia 24.03.2025 r. zmarł w wieku 77 lat

Ś P

# Józef Piwowar

Wystawienie Ciała dnia 27.03.2025 r. o godz. 11:00 w Kaplicy Domu Pogrzebowego Misterium przy ul. Kętrzyńskiej 37 B w Bartoszycach.

Wyprowadzenie Ciała nastąpi dnia 27.03.2025 r. o godz. 13:30 z Kaplicy Misterium do Kościoła Farnego, po czym Drogie Nam Ciało zostanie złożone do grobowca na cmentarzu komunalnym przy ul. Leśnej w Bartoszycach.

O czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku i żalu rodzina.

Misterium tel. całonocowy 505 122 004; 505 122 104

# CZY POZYTYWNE DLA REPRESJONOWANYCH WYROKI SĄDOWE I DECYZJE MSWiA MOGĄ BYĆ PODWAŻANE?

## INFORMACJA PRAWNA

**Raz jeszcze o ostatecznych i prawomocnych decyzjach  
Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji  
wydanych w trybie art. 8a policyjnej ustawy emerytalnej wyłączających wobec wnioskodawców  
art. 15c, art. 22a lub art. 24a tej ustawy,  
a także o prawomocnych wyrokach sądowych przywracających odwołującym się  
świadczenia emerytalne.**

## CZY POZYTYWNE DLA REPRESJONOWANYCH WYROKI SĄDOWE I DECYZJE MSWiA MOGĄ BYĆ PODWAŻANE?

Problematykę prawomocności decyzji Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji wydanych w trybie art. 8a policyjnej ustawy emerytalnej, wyłączających wobec wnioskodawców stosowanie restrykcyjnych przepisów art. 15c, art. 22a lub art. 24a tej ustawy, opisaliśmy w Informacji Prawnej z 17 maja 2024 r. (**TUTAJ**) oraz w Aneksie do niej z 18 października 2024 r. (**TUTAJ**). Niemniej jednak nadal docierają do nas sygnały osób zainteresowanych świadczące o obawach (a może tylko wątpliwościach), co do faktycznej (praktycznej) ostateczności (trwałości) takich Decyzji Ministra w przyszłości, rozumianej w kontekście ich rzeczywistej niewzruszalności. Tego rodzaju dylematy formułowane są na tle i w porównaniu do prawomocnych wyroków sądowych przywracających odwołującym się należne im świadczenia emerytalne. W tle pytanie: która z dróg, z prawnego i praktycznego punktu widzenia, byłaby/jest rozwiązaniem lepszym, a może skuteczniejszym? Rozumiemy dylemat, stąd poniższy, dość obszerny komentarz (dla wytrwałych!), który (mamy nadzieję) bardziej przybliży osobom zainteresowanym te budzące wątpliwości kwestie. Ale czy odpowie jednoznacznie na tak sformułowane pytanie, zobaczymy.

### **I. Przywracanie świadczeń w trybie art. 8a policyjnej ustawy emerytalnej.**

#### **Niewzruszalność decyzji Ministra.**

Przypomnijmy, decyzja administracyjna (a taką jest decyzja Ministra SWiA wydana w trybie art. 8a o wyłączeniu wobec wnioskodawcy art. 15c, art. 22a lub art. 24a policyjnej ustawy emerytalnej), staje się **ostateczna**, gdy nie służy już od niej tzw. „wniosek o ponowne rozpatrzenie sprawy” (*patrz art. 16 §1 k.p.a. definiujący tzw. zasadę trwałości decyzji administracyjnych*). Natomiast decyzjami **prawomocnymi** są decyzje ostateczne, których nie można już zaskarżyć do wojewódzkiego sądu administracyjnego (*patrz art. 16 §3 k.p.a.*).

Ci z nas, którzy otrzymali takie decyzje (za poprzedniej władzy z reguły negatywne, za obecnej władzy z reguły pozytywne!) mogli przeczytać w „Pouczeniu”, że od Decyzji tej nie służy co prawda odwołanie, ale możliwe jest złożenie „Wniosku (do Ministra) o ponowne rozpatrzenie sprawy”. Zainteresowany/wnioskodawca miał/ma na to 14 dni od dnia jej otrzymania. Jeżeli tego nie zrobi (a dlaczego miałby to zrobić w przypadku decyzji pozytywnej?), lub (co także wynika z *Pouczenia*), złoży przed upływem tego terminu oświadczenie o zrzeczeniu się prawa do złożenia takiego wniosku, wówczas decyzja o wyłączeniu wobec niego art. 15c, art. 22a lub art. 24a policyjnej ustawy emerytalnej staje się **ostateczna i prawomocna**. To także przeczytamy w *Pouczeniu*.

Decyzje ostateczne i prawomocne posiadają cechę trwałości, przez którą należy rozumieć stabilność uregulowanej przez nie sytuacji prawnej osób, w naszym przypadku osób represjonowanych/wnioskodawców korzystających z trybu art. 8a. W nauce prawa prawomocność decyzji administracyjnej bywa określana jako „procesowa instytucja ochrony prawnej”. Przymiot „prawomocności” łączy się natomiast z procesem utrwalenia skutków prawnych rozstrzygnięcia zawartego w decyzji administracyjnej, w tym przypadku decyzji Ministra SWiA o wyłączeniu stosowania wobec zainteresowanych art. 15c, art. 22a lub art. 24a policyjnej ustawy emerytalnej.

*(Ciąg dalszy na stronie 39)*

*(Ciąg dalszy ze strony 38)*

Skutki trwałości decyzji Ministra wiążą się natomiast z domniemaniem ich ważności, mocą obowiązującą, dopuszczalnością uchylecia lub zmiany tylko i wyłącznie w przypadkach przewidzianych w Kodeksie Postępowania Administracyjnego oraz z przymiotem ich wykonalności. Trwałość decyzji ostatecznych powoduje, że nie mogą być one zmieniane lub uchylane dowolnie, lecz tylko wyjątkowo, w trybie i w przypadkach wprost określonych w K.p.a. lub w przepisach szczególnych, do których odsyła w art. 163 k.p.a. Jednakże przepis ten, nie wchodząc w szczegóły, nie stanowi proceduralnej podstawy zmiany ani uchylecia jakiejkolwiek decyzji ostatecznej, tzw. uprawniającej” (WyrokNSA [do 2003.12.31] we Wrocławiu z 16 maja 1991 r.SA/Wr 371/91).

Niezależnie od powyższego musimy wskazać na uregulowania w Kodeksie Postępowania Administracyjnego, tj. na ekstraordynaryjne (nadzwyczajne) możliwości wzruszania (w sytuacjach absolutnie wyjątkowych!) ostatecznych i prawomocnych decyzji administracyjnych, tj.:

1. Jak napisaliśmy w informacji Prawnej z 17 maja 2024 r. (dot. możliwości zmiany ostatecznych i prawomocnych decyzji Ministra SWiA), zgodnie z art. 154 §1 k.p.a. decyzje tego Organu mogą być w każdym czasie uchylone lub zmienione (przez ten Organ), jeżeli przemawia za tym interes społeczny lub słuszny interes strony. Ale uwaga! wskazaliśmy wówczas, choć w innym kontekście (rzecz dot. decyzji odmownych wydanych wcześniej przez poprzedniego Ministra), że możliwość taka istnieje, ale tylko w sytuacji, gdy mocą takiej decyzji żadna ze stron **nie nabyła prawa** (chodziło o decyzje odmowne). Zważy jednak, że w obecnej sytuacji pozytywne decyzje Ministra, wydawane w trybie art. 8a prawo takie ustanawiają, poprzez wyłączenie wobec wnioskodawców art. 15c, art. 22a lub art. 24a policyjnej ustawy emerytalnej, czyli de facto przywrócenie odebranych wcześniej, wymiernych świadczeń emerytalnych.
2. W ramach wyjątku od zasady, decyzja ostateczna, na mocy której strona **nabyła prawo**, może być w każdym czasie uchylona lub zmieniona przez Organ, który ją wydał. Jednakże może tak się stać wyłącznie za zgodą strony (art. 155 k.p.a.). Regulacja zawarta w tym przepisie jest jednym z wyjątków od wyrażonej w art. 16 §1 k.p.a. zasady trwałości ostatecznej decyzji administracyjnej. Nie sądzimy jednak, nawet w sytuacji hipotetycznej, że zgodę na taką zmianę miałyby wyrazić osoba represjonowana – adresat pozytywnej decyzji Ministra SWiA o wyłączeniu wobec niej art. 15c, art. 22a lub art. 24a policyjnej ustawy emerytalnej.
3. Istnieje możliwość (choć w naszych sprawach tylko teoretyczna) **stwierdzenia nieważności ostatecznej i prawomocnej decyzji administracyjnej** (art. 156 k.p.a.), która:
  - a) została wydana z naruszeniem przepisów o właściwości;
  - b) została wydana bez podstawy prawnej lub z rażącym naruszeniem prawa;
  - c) dotyczy sprawy już poprzednio rozstrzygniętej inną decyzją ostateczną albo sprawy, którą załatwiono milcząco;
  - d) została skierowana do osoby niebędącej stroną w sprawie;
  - e) była niewykonalna w dniu jej wydania i jej niewykonalność ma charakter trwały;
  - f) w razie jej wykonania wywołałaby czyn zagrożony karą;
  - g) zawiera wadę powodującą jej nieważność z mocy prawa.

Należy podkreślić, że postępowanie administracyjne jest postępowaniem dwuinstancyjnym. Stąd właściwym do stwierdzenia nieważności decyzji w ww. przypadkach jest organ wyższego stopnia. W naszych sprawach nie ma takiego organu (wyższego niż Minister), stąd właściwym będzie ten sam Organ, czyli Minister SWiA (hipotetycznie!). Postępowanie w takiej sprawie wszczyna się na żądanie strony lub z urzędu.

Ale uwaga! nie stwierdza się nieważności decyzji z ww. przyczyn, jeżeli od dnia jej doręczenia lub ogłoszenia upłynęło dziesięć lat, a także wówczas, gdy decyzja wywołała nieodwracalne skutki prawne. Jest skrajnie mało prawdopodobnym, a wręcz niemożliwym, by któraś z ww. przesłanek mogła wystąpić w przypadku decyzji wydawanych w trybie art. 8a policyjnej ustawy emerytalnej. Przywołujemy je wyłącznie z racji obowiązku zaprezentowania kompletnych uregulowań prawnych dotyczących tej materii.

4. Absolutnym wyjątkiem od zasady trwałości decyzji administracyjnych, mogącym stanowić formalną

*(Ciąg dalszy na stronie 40)*

*(Ciąg dalszy ze strony 39)*

podstawę uchylecia lub zmiany decyzji ostatecznej i prawomocnej może być stan zagrażający życiu lub zdrowiu ludzkiemu albo potrzeba zapobieżenia poważnym szkodom dla gospodarki narodowej lub dla ważnych interesów Państwa (art. 161 §1 k.p.a.). Oczywiście jest jednak, że tego rodzaju okoliczności nie mają związku z decyzjami wydawanymi w trybie art. 8a policyjnej ustawy emerytalnej.

5. Istnieje możliwość wzruszenia ostatecznej i prawomocnej decyzji na podstawie przepisów szczególnych (art. 163 k.p.a.).

Nie wchodząc nadmierne w tą materię wyjaśniamy, że ww. przepis nie stanowi podstawy zmiany ani uchylecia tzw. decyzji ostatecznej uprawniającej (*patrz wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego [do 2003.12.31] we Wrocławiu z dnia 16 maja 1991 r.[SA/Wr 371/91]*). Decyzje Ministra SWiA wyłączające stosowanie wobec wnioskodawców art. 15c, art. 22a lub art. 24a policyjnej ustawy emerytalnej, naszym zdaniem, mieszczą się w grupie ostatecznych decyzji uprawniających. Na powyższe uregulowania k.p.a. wskazujemy także z obowiązku prezentowania kompletnych uregulowań prawnych dotyczących tej materii.

Reasumując, **ostateczne** pozytywne decyzje Ministra o wyłączeniu wobec wnioskodawców art. 15c, art. 22a lub art. 24a policyjnej ustawy emerytalnej, biorąc pod uwagę aktualne uregulowania prawne, uwzględniając charakter tych decyzji, zasady państwa prawa, w tym wynikające z Konstytucji RP, a także respektując obowiązujące zasady ich trwałości – są i pozostaną **niewzruszalne**.

Wyjątki, na które wyżej wskazaliśmy z obowiązku przedstawiania całości odnośnych zagadnień prawnych, są prawnie uzasadnionym i wytłumaczalnym odstępstwem od zasady trwałości i niewzruszalności decyzji administracyjnych. Możemy jednak raz jeszcze powtórzyć, że nie dotyczą one decyzji wydawanych w trybie art. 8a policyjnej ustawy emerytalnej.

## **II. Przywracanie świadczeń emerytalnych na podstawie prawomocnych wyroków sądowych.**

Wyrok prawomocny, to taki wyrok sądu, od którego nie przysługuje już żaden tzw. „zwyczajny środek odwoławczy”, w odróżnieniu od skargi kasacyjnej, która jest tzw. „nadzwyczajnym środkiem zaskarżenia” kierowanym do Sądu Najwyższego (art. 363 §1 k.p.c.). Np. apelacja została złożona po terminie, tj. po upływie 14-dni od doręczenia wyroku wraz z uzasadnieniem stronie uprawnionej do jej wniesienia lub apelacja nie została w ogóle złożona. Wówczas wyrok uprawomocni się piętnastego dnia. Prawomocne wyroki to również takie, które zapadły po rozpoznaniu apelacji przez sąd apelacyjny jako sąd II instancji. Oddalenie apelacji przez sąd apelacyjny oznacza, że uprawomocni się wyrok sądu I instancji (w naszym przypadku sądu okręgowego). Nastąpi to z dniem wydania wyroku przez sąd apelacyjny. Tego typu przypadki były najczęściej spotykanymi w naszych sprawach odwoławczych, kiedy to apelacje ZER, będące absurdalną regułą, bywały oddalane przez sądy apelacyjne. Posiadający wyrok prawomocny może żądać jego wykonania, także poprzez uruchomienie egzekucji komorniczej.

Prawomocność wyroku to stan, w którym nie ma już możliwości jego zakwestionowania (wzruszenia). Wyrok prawomocny kończy spór pomiędzy stronami, w naszych sprawach między odwołującym się a Dyrektorem ZER i jednocześnie wyklucza ponowne rozpoznanie tej samej sprawy.

Prawomocność wyroku gwarantuje stałość ustalonej nim sytuacji prawnej (w naszym przypadku odwołującego się po odzyskaniu świadczenia emerytalnego), uniemożliwiając jej podważenie przez stronę niezadowoloną z rozstrzygnięcia. Prawomocność wyroku zobowiązuje też do jego respektowania inne sądy oraz wszystkie organy państwa. Służy należytej ochronie prawnej w wymiarze indywidualnym oraz zapewnieniu jednolitości i przewidywalności orzecznictwa sądowego. W tym znaczeniu prawomocność wyroku znajduje oparcie w art. 45 ust. 1 i art. 2 Konstytucji RP oraz w art. 6 ust. 1 *Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności*.

Natomiast wyrok staje się **ostateczny**, gdy nie ma już od niego żadnego środka odwołania, w szczególności nie przysługuje już stronie prawo do wniesienia skargi kasacyjnej do Sądu Najwyższego\*.

Wyrok ostateczny nie może być zmieniony nawet w drodze nadzwyczajnych środków zaskarżenia. Oznacza to, że **wyrok ostateczny to coś więcej niż prawomocny**. W praktyce większość wyroków prawomoc-

*(Ciąg dalszy na stronie 41)*



*(Ciąg dalszy ze strony 40)*

nych jest już ostateczna.

Niezależnie od powyższej konstatacji musimy wspomnieć o uregulowanych w Kodeksie Postępowania Cywilnego ekstraordynaryjnych procedurach wzruszania (w sytuacjach absolutnie wyjątkowych!) orzeczeń (wyroków) prawomocnych, tj.:

1. **Wznowienie postępowania**, które zostało zakończone wyrokiem prawomocnym (art. 399 §1 k.p.c.).

„Wznowienia postępowania” może nastąpić w wyniku złożenia „Skargi o wznowienie postępowania” (nie mylić ze skargą kasacyjną), która przysługuje stronie wymienionej w wyroku prawomocnym. Jest to tzw. „środek reparatorny”, nie kontrolny. Z prawnego punktu widzenia służy on do usunięcia wad podstawy wyroku ujawnionych dopiero po jego uprawomocnieniu się. Jak już wspomnieliśmy, jest to jednak środek o charakterze skrajnie wyjątkowym.

Wzruszenie tą drogą prawomocnych i ostatecznych wyroków sądowych oznacza pozbawienie ich skutków prawnych. Następuje to przez wydanie innego wyroku sądowego!

Skarga o wznowienie postępowania może zostać oparta jedynie na przesłankach, które wyraźnie zostały wskazane w przepisach Kodeksu Postępowania Cywilnego (art. 401-403). Są to:

**a) Nieważność postępowania**, w sytuacji gdy:

- w składzie sądu uczestniczyła osoba nieuprawniona, albo jeżeli orzekł sędzia wyłączony z mocy ustawy, a strona przed uprawomocnieniem się wyroku nie mogła domagać się wyłączenia;
- strona nie miała zdolności sądowej lub procesowej albo nie była należycie reprezentowana bądź jeżeli wskutek naruszenia przepisów prawa była pozbawiona możliwości działania;

**b) Niezgodność ustawy z Konstytucją RP**, na podstawie której wyrok został wydany, co miałby orzec Trybunał Konstytucyjny. Jak widzimy jednak, na chwilę obecną Trybunału w kształcie opisanym w Konstytucji nie mamy.

**c) Inne przyczyny**, w tym w sytuacji gdy:

- wyrok został oparty na dokumencie podrobionym lub przerobionym albo na skazującym wyroku karnym, następnie uchylonym;
- wyrok został uzyskany za pomocą przestępstwa;
- później ujawniono prawomocny wyrok dotyczącego tego samego stanu faktycznego, albo ujawniono takie fakty i dowody, które mogłyby mieć wpływ na wynik sprawy, a z których strona nie mogła skorzystać w poprzednim postępowaniu.

Podkreślmy jednak raz jeszcze, że realne przesłanki wznowienia postępowania są zjawiskiem niezmiernie rzadko spotykanym. Kolokwialnie możemy go nazwać „wentylem bezpieczeństwa”, na wypadek sytuacji szczególnych wynikających z okoliczności związanych z wydaniem wyroku prawomocnego.

2. **Unieważnienia prawomocnego wyroku** (art. 96 §1 ustawy z dnia 8 grudnia 2017 r. o Sądzie Najwyższym).

Sąd Najwyższy na wniosek Prokuratora Generalnego unieważnia prawomocne orzeczenie wydane w sprawie, która w chwili orzekania ze względu na osobę nie podlegała orzecznictwu sądów polskich lub w której w chwili orzekania droga sądowa była niedopuszczalna, jeżeli orzeczenie/wyrok nie może być wzruszone w innym trybie.

Jest to środek szczególny i wyjątkowy, dotyczący wszystkich postępowań sądowych, także w sprawach karnych, pozwalający na eliminowanie z obrotu prawnego prawomocnych orzeczeń dotkniętych tą szczególną wadą. W tego typu przypadkach Sąd Najwyższy orzeka na wniosek Prokuratora Generalnego, który nie jest ograniczony jakimkolwiek terminem. Może zatem zgłosić ten wniosek w każdym czasie, niezależnie od tego, jaka jest treść orzeczenia. Składając wniosek, Prokurator Generalny reprezentuje interes publiczny, oderwany od interesu stron oraz niezależny od ich postawy i aktywności albo zaniechań. Chodzi tu o ochronę porządku prawnego. Jest mało prawdopodobnym, aby przepis ten mógł dotyczyć osób represjonowanych.

*(Ciąg dalszy na stronie 42)*

*(Ciąg dalszy ze strony 41)*

**3. Stwierdzenie niezgodności z prawem prawomocnego wyroku** (art. 424<sup>1</sup> k.p.c.)

Skarga o stwierdzenie niezgodności z prawem prawomocnego orzeczenia (wyroku) jest nadzwyczajnym środkiem odwoławczym strony, który do polskiego systemu prawnego został wprowadzony w 2004 r. Skargę tą wnosi się do sądu, który wydał zaskarżony wyrok, w terminie dwóch lat od dnia jego uprawomocnienia się.

Skargę taką może wnieść także Prokurator Generalny, jeżeli niezgodność wyroku z prawem wynika z naruszenia podstawowych zasad porządku prawnego, Rzecznik Praw Obywatelskich, jeżeli niezgodność wyroku z prawem wynika z naruszenia konstytucyjnych wolności albo praw człowieka i obywatela, albo Rzecznik Praw Dziecka.

Skarga ta ma na celu podważenie prawomocnego wyroku, od którego wniesienie skargi kasacyjnej jest dopuszczalne. Nie prowadzi ona do wyeliminowania takiego wyroku z obrotu prawnego, tak jak przy skardze kasacyjnej i skardze o wznowienie postępowania. Na skutek skargi o stwierdzenie niezgodności wyrok nie traci cechy prawomocności ani bytu prawnego, mimo iż sąd stwierdza jego niezgodność z prawem.

Celem skargi o stwierdzenie niezgodności z prawem prawomocnego orzeczenia jest stworzenie możliwości wystąpienia o odszkodowanie wobec Skarbu Państwa na podstawie art. 417 Kodeksu cywilnego, tj. za szkodę wyrządzoną stronie przy wykonywaniu władzy publicznej w jej szczególnej postaci, jaką jest orzekanie (wyrok) wydany przez sąd powszechny w postępowaniu cywilnym.

Skarga ta przysługuje od wyroku sądu II instancji kończącego postępowanie w sprawie pod następującymi warunkami:

- a) jeżeli przez wydanie wyroku stronie została wyrządzona szkoda;
- b) jeżeli zmiana lub uchylene tego wyroku w inny sposób nie było i nie jest możliwe.

Skargę tą wnosi się do sądu, który wydał zaskarżony wyrok, w terminie dwóch lat od dnia jego uprawomocnienia się.

W razie wniesienia skargi o stwierdzenie niezgodności z prawem od wyroku sądu I instancji obowiązkiem strony jest także wykazanie, że zachodzi wypadek wyjątkowy.

W nauce prawa przyjęto, że za wypadek wyjątkowy można uznać np. nieskorzystanie przez stronę z przysługującego jej środka zaskarżenia z powodu ciężkiej choroby, katastrofy, klęski żywiołowej lub błędnej informacji udzielonej przez pracownika sądu. Przepis ma zastosowanie wówczas, gdy strona z wyjątkowych, obiektywnych i niezależnych od niej przyczyn nie skorzystała z przysługującego jej środka prawnego.

**4. Nadzwyczajny środek kontroli w postaci skargi nadzwyczajnej** (art. 89 ustawy z dnia 8 grudnia 2017 r. o Sądzie Najwyższym).

Skarga nadzwyczajna została wprowadzona do polskiego systemu prawa w ustawie z 8 grudnia 2017 r. o Sądzie Najwyższym. Zalicza się ją do swego rodzaju środków kontroli nadzwyczajnej tzw. „drugiego rzędu”, przez co podkreśla się jej wyjątkowy charakter.

Skarga nadzwyczajna może być wniesiona do Sądu Najwyższego od prawomocnego orzeczenia sądu *powszechnego* lub sądu wojskowego kończącego postępowanie w sprawie jeżeli:

- a). orzeczenie narusza zasady lub wolności i prawa człowieka i obywatela określone w Konstytucji lub
- b) orzeczenie w sposób rażący narusza prawo przez błędną jego wykładnię lub niewłaściwe zastosowanie, lub
- c) zachodzi oczywista sprzeczność istotnych ustaleń sądu z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego

- a orzeczenie nie może być uchylone lub zmienione w trybie innych nadzwyczajnych środków zaskarżenia. Zwróćmy uwagę na fakt, że skarga nadzwyczajna została wprowadzona za największej „prosperity” poprzedniej większości parlamentarnej na czele z PIS. W uzasadnieniu do projektu nowelizacji możemy przeczytać, że zadaniem skargi nadzwyczajnej jest korygowanie prawomocnych orzeczeń sądowych. Wskaza-

*(Ciąg dalszy na stronie 43)*

*(Ciąg dalszy ze strony 42)*

no tam także argumenty mające przemawiać za przyjętym odstępstwem od zasady stabilności prawomocnych orzeczeń sądowych. Podstawowym motywem towarzyszącym wprowadzeniu skargi nadzwyczajnej było przekonanie, że wyroki sądowe powinny być sprawiedliwe, wydane na podstawie prawidłowo zrekonstruowanych norm prawnych, a także odpowiadać poprawnie zebranemu i ocenionemu materiałowi dowodowemu. Orzeczenia niespełniające tych standardów, przez to niezgodne z podstawowymi kryteriami sprawiedliwości, wymagają korekty, nawet w przypadku, gdy są już prawomocne. Oczywiście na mocy ww. ustawy z 8 grudnia 2017 r., rozpoznaje ją, utworzona pod rządami PIS, Izba Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych Sądu Najwyższego. To wiele mówi na temat intencji jej wprowadzenia do porządku prawnego przez poprzednią ekipę rządzącą.

Skarga nadzwyczajna może być wniesiona przez Prokuratora Generalnego, Rzecznika Praw Obywatelskich oraz w zakresie swojej właściwości przez: Prezesa Prokuratorii Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej, Rzecznika Praw Dziecka, Rzecznika Praw Pacjenta, Przewodniczącego Komisji Nadzoru Finansowego, Rzecznika Finansowego, Rzecznika Małych i Średnich Przedsiębiorców i Prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Prokurator Generalny i Rzecznik Praw Obywatelskich mają ogólną legitymację do wnoszenia skargi nadzwyczajnej. Pozostałe podmioty mogą wnosić skargi nadzwyczajne tylko w zakresie swojej właściwości.

Skarga nadzwyczajna spotkała się z ostrą krytyką licznych przedstawicieli nauki prawa, już na etapie prac nad projektem ustawy. Oczywiście nic to wówczas nie dało. Nowelizacja weszła w życie.

#### **WNIOSKI:**

Mamy świadomość dużego stopnia szczegółowości przedstawionych wyżej informacji. Chcieliśmy jednak przygotować materiał możliwie kompletny w obszarze, w którym się poruszamy.

Właśnie z uwagi na to dokonaliśmy swego rodzaju syntezy tekstu w postaci Wniosków będących próbą skróconej odpowiedzi, albo co najmniej odniesieniem się do postawionego wcześniej pytania.

1. Leksykalny zwrot „**ostateczność**”. Co on oznacza? Wg Wielkiego słownika języka polskiego pod redakcją Piotra Źmigrodzkiego: „*jest to cecha czegoś, co jest ostatnie w jakimś ciągu i po czym nie nastąpi nic kolejnego w żadnych okolicznościach*”. Odwołanie się do językowego znaczenia tego pojęcia ma związek z tzw. językową wykładnią prawa. To jedna z metod interpretacji prawa, polegającą (najogólniej rzecz biorąc) na analizie znaczenia użytych w aktach prawnych słów i zwrotów. Chodzi tu o ustalenie znaczenia tekstu prawnego, odwołując się do kontekstu językowego. Mimo kontrowersji, nawet sądy wykorzystują słowniki w procesie wykładni językowej prawa.
2. Czy decyzje **ostateczne i prawomocne** wydane przez Ministra SWiA w trybie art. 8a policyjnej ustawy emerytalnej są absolutnie niewzruszalne? Oczywiście co do zasady są i pozostaną one **trwale i niewzruszalne**. W tym miejscu należy zaznaczyć, że zasady określone w Kodeksie Postępowania Administracyjnego, w tym także zasady trwałości decyzji ostatecznych, są normami prawnymi rangi ustawowej, co pociąga za sobą określone skutki prawne. Otóż trwałość ta służy stabilizacji sytuacji prawnej strony postępowania, w naszym przypadku wnioskodawców, a także kształtowaniu świadomości społecznej. Znaczenie trwałości decyzji administracyjnej nie ogranicza się tylko do zapewnienia pewności prawa. Trwałość decyzji chroni także porządek prawny w państwie. O randze takich decyzji świadczy również to, że sądy w postępowaniu cywilnym są związane ostatecznymi decyzjami administracyjnymi. Są zobowiązane uwzględnić stan prawny wynikający z osnowy (rozstrzygnięcia) ostatecznej decyzji administracyjnej. Nie mogą go pominąć ani inaczej odnieść się do tego stanu niż uczynił to organ administracyjny, w naszym przypadku Minister SWiA. Opisane przez nas wyjątki od powyższych reguł stanowią jedynie informacje o ściśle określonych, prawnych możliwościach wzruszenia decyzji ostatecznych. Powtórzmy jednak, dotyczą one sytuacji absolutnie wyjątkowych i obiektywnie uzasadnionych.
3. Czy wyroki sądów przywracające odwołującym się świadczenia emerytalne są absolutnie **niewzruszalne**? Oczywiście, co do zasady są i pozostaną **niewzruszalne**. W niniejszej Informacji Prawnej staraliśmy się to wykazać. Z drugiej strony są wyjątki od tej zasady, na które także wskazaliśmy. Są one jednak obwarowane precyzyjnie określonymi przesłankami, które wydają się racjonalnymi

*(Ciąg dalszy na stronie 44)*

*(Ciąg dalszy ze strony 43)*

i prawnie uzasadnionymi. Można jednak refleksyjnie zauważyć, jak wiele sytuacji prawnych „czyha” na bądź co bądź prawomocny wyrok. Dodajmy jednak, że przy zachowaniu zasad demokratycznego państwa prawa i prokonstytucyjnej interpretacji przepisów ustaw, owe wyjątki niezmiernie rzadko mogą dotyczyć naszych spraw odwoławczych i zapadłych w ich ramach wyroków prawomocnych i ostatecznych.

4. Prawdą jest, że nic na świecie nie jest bezwzględnie trwałe i ostateczne. Już Heraklit z Efezu głosił, „jedyną stałą rzeczą w życiu jest zmiana”. Powtórzmy też za klasykiem: „Tylko diamenty są wieczne”. Odnosząc jednak te para-filozoficzne rozważania do sytuacji tych, którzy odzyskali swoje świadczenia emerytalne na drodze prawomocnych wyroków sądowych, przy założeniu przestrzegania w naszym Państwie zasad konstytucyjnych, można przyjąć, że wątpliwości co do trwałości takich wyroków sądowych nie są uzasadnione. Z drugiej jednak strony każdy z nas widzi na co dzień, jak bardzo poprzednia ekipa rządząca (powstrzymujemy się od „dosadnej” oceny jej poczynań) intencjonalnie rozchwiała nasz system prawa, którego sanacja i ustabilizowanie zajmą obecnie rządzącym całe lata. Rzecz w tym, aby koalicja formacji demokratycznych obecnie sprawująca władzę miała realną możliwość kontynuowania działań przywracających społeczeństwu instytucje demokratycznego państwa prawa. Pożyczony przez nas wynik zbliżających się wyborów prezydenckich taką możliwość stworzy. **Pamiętajmy o tym 18 maja i 1 czerwca 2025 r.!!!**
5. Wracając do odpowiedzi na pytanie: która z dróg odzyskiwania świadczeń emerytalnych, z prawnego punktu widzenia, byłaby rozwiązaniem lepszym, czy też skuteczniejszym? Z czystko prawnego punktu widzenia **ostateczna decyzja** Ministra o wyłączeniu wobec wnioskodawcy art. 15c, art. 22a lub art. 24a policyjnej ustawy emerytalnej skutkująca decyzją Organu emerytalnego (Dyr. ZER) przywracającą świadczenie emerytalne w należytym wysokości, co do zasady jest **niewzruszalna**. Podobnie **niewzruszalny** jest **ostateczny wyrok sądu**, ma mocy którego Organ emerytalny (Dyr. ZER) przywrócił skarżącemu świadczenie emerytalne.

O swego rodzaju zawilóści sytuacji prawnej i faktycznej, w jakiej znaleźli się niektórzy z nas, można mówić np. w przypadku osób, które miały to „szczęście” i trafiły pod „osąd” sędziów, w tym wadliwie powołanych na stanowiska sędziowskie w wydziałach pracy i ubezpieczeń społecznych przez obecnego jeszcze Prezydenta RP na wniosek tzw. „neo-KRS”, zwanych w przestrzeni publicznej neo-sędziami, bezkrytycznie przyjmujących demagogię i zakłamanie twórców ustawy represyjnej jako wyznacznik swojej linii orzeczniczej. Przynajmniej jednak, postawy odmienne pozostają na szczęście w większości.

W sytuacji takich odwołujących się, doświadczonych „prawem i sprawiedliwością” w wydaniu poprzedniej ekipy rządzącej spod znaku PIS, to właśnie tryb art. 8a policyjnej ustawy emerytalnej może okazać się rozwiązaniem jedynie możliwym a zarazem skutecznym w naprawianiu krzywd wyrządzonych nam i naszym rodzinom.

**Zespół Prawny FSSM RP**  
**Opublikowano: 24 lut 2025**

**\*Sąd Najwyższy nie działa jako trzecia instancja. Sądownictwo w Polsce jest dwuinstancyjne. Wyrok staje się prawomocny i wykonalny już po wyroku sadu II instancji. Ewentualne złożenie skargi kasacyjnej, co do zasady, nie wstrzymuje wykonania wyroku prawomocnego. Co prawda strona postępowania może złożyć „wniosek o wstrzymanie wykonania wyroku” do czasu zakończenia postępowania kasacyjnego, ale tylko wówczas, gdy jego realizacja może wyrządzić jej „niepowetowaną szkodę”. Przez pojęcie „niepowetowanej szkody” należy rozumieć zarówno każdy uszczerbek majątkowy, jak i dolegliwość niemajątkową, której nie będzie można wynagrodzić przez późniejszy zwrot spełnionego lub wyegzekwowanego świadczenia, ani też wskutek wykonania wyroku nie będzie możliwe przywrócenie do poprzedniego stanu. W naszych sprawach trudno byłoby użyć takiego argumentu.**





MINISTERSTWO SPRAW WEWNĘTRZNYCH

SZKOŁA PODOFICERSKA MILICJI OBYWATELSKIEJ

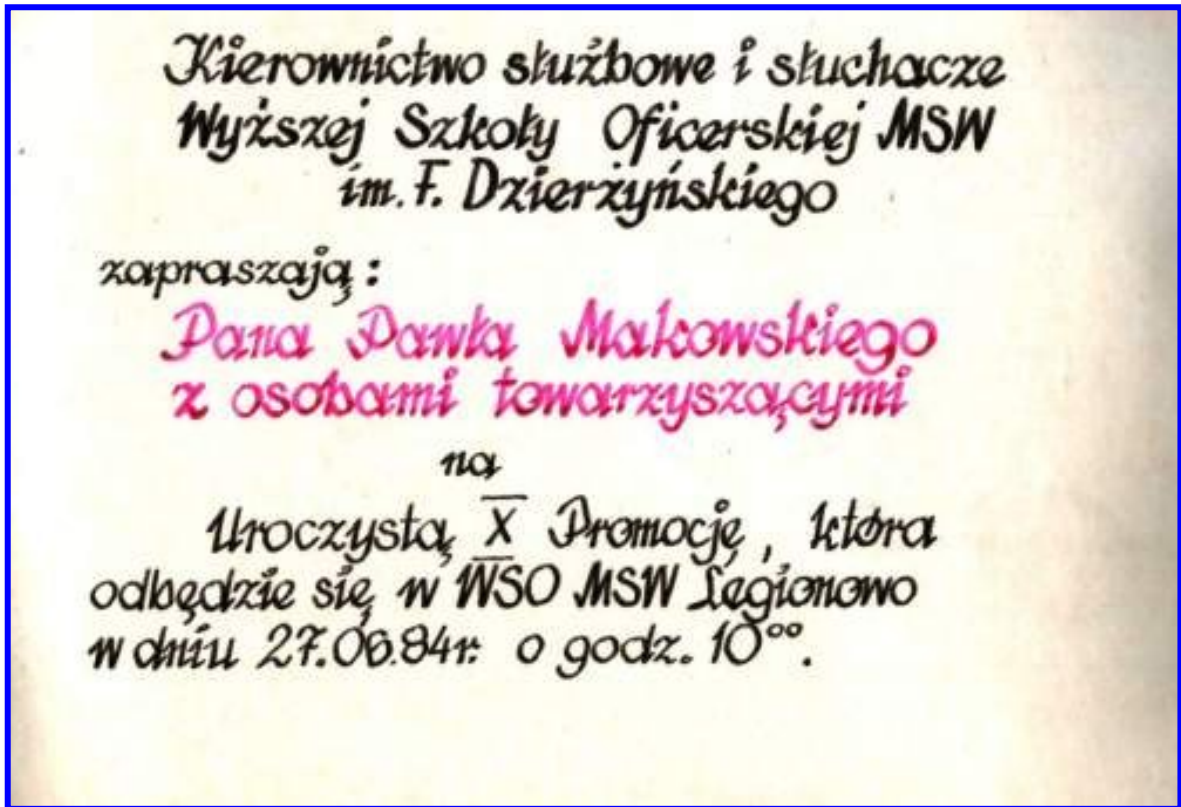
# ŚWIADECTWO

Ob. Makowski Bohdan  
urodzony dnia 12 lutego 19 52 r.  
w Giłycku  
ukończył szkołę podoficerską Milicji Obywatelskiej  
w czasie od 14.05. 19 73 r. do 2.03. 19 74 r.  
z wynikiem ogólnym bardzo dobrym  
Rozkazem personalnym nr 7 / 74 Komendanta Szkoły  
dnia 2 marca 19 74 r.  
został mianowany starszym kapralem



KOMENDANT SZKOŁY

Piła , dnia 2 marca 19 74 r.



### Z archiwum Bohdana Makowskiego



**Miejski Rzecznik Konsumentów w Olsztynie**  
**10-101 Olsztyn, Plac. J. Pawła II 1**

telefon: 89 522 28 01 e-mail: [rzecznikkonsumentow@olsztyn.eu](mailto:rzecznikkonsumentow@olsztyn.eu)  
Przyjęcia interesantów: poniedziałek – 10.00-17.00 wtorek-piątek – 11.00-15.30

[Miejski Rzecznik Konsumentów – Olsztyn – RZECZNIK](#)

**Zakład Usług Emerytalnych MSWiA**

**Punkt Obsługi Klienta w Olsztynie 10-011 Olsztyn ul. Osiańskiego 12/13**

Godziny przyjęć klientów: poniedziałek - piątek, godz. 8:00 - 14:00

mail [klient@zer.mswia.gov.pl](mailto:klient@zer.mswia.gov.pl)

[Punkt Obsługi Klienta w Olsztynie - Zakład Emerytalno-Rentowy MSWiA - Portal Gov.pl](#)

**Prezydium Oddziału Wojewódzkiego SEiRP w Olsztynie**

**Informuje:**

**Merytoryczne posiedzenia prezydium (w pełnym składzie) odbywają się:  
W każdą pierwszą i trzecią („nie świąteczną”) środę miesiąca w godz. 10.00-12.00.**

**Stały kontakt:**

**tel. kom.: 519 340 125, e-mail: [zwseirp\\_olsztyn@wp.pl](mailto:zwseirp_olsztyn@wp.pl)**

**Adres do korespondencji:**

**Komenda Wojewódzka Policji w Olsztynie**

**Sekcja Socjalna**

**ul. Partyzantów 6/8**

**10-950 Olsztyn**

**Stowarzyszenie Emerytów i Rencistów Policyjnych**

**Dane do faktur /wzór/**

STOWARZYSZENIE EMERYTÓW I RENCISTÓW POLICYJNYCH

ZARZĄD KOŁA W OLSZTYNIE

10-542 OLSZTYN, ul. Dąbrowszczaków 41

NIP: 8512442679

**Konto Bankowe Zarządu Wojewódzkiego**

STOWARZYSZENIE EMERYTÓW I RENCISTÓW POLICYJNYCH

ZARZĄD WOJEWÓDZKI W OLSZTYNIE

Bank BGŻ BNP Paribas S.A.

Nr konta: **67 2030 0045 1110 0000 0416 2430**

**MEDIALNY PUNKT KONTAKTOWY POKRZYWDZONYCH BYŁYCH FUNKCJONARIUSZY**

Funkcjonuje od 2018 r. w Biurze Prezydium ZG SEiRP pod adresem e-mailowy: [wykluczeni@seirp.pl](mailto:wykluczeni@seirp.pl) który jest punktem kontaktowym dla wszystkich byłych funkcjonariuszy pokrzywdzonych w wyniku bezprawnego poddania weryfikacji, a następnie włączonych do katalogu funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa państwa i katalogu funkcjonariuszy pełniących służbę na rzecz totalitarnego państwa przez działających w porozumieniu przedstawicieli IPN, MSWiA i ZER. Biuro Zarządu Głównego SEiRP

**Olsztyński Biuletyn Informacyjny**

Wydawnictwo Zarządu Oddziału Wojewódzkiego

Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych w Olsztynie.

Redaguje: Jerzy K. Kowalewicz, Korekta: Maria Kowalewicz

OBI w sieci na stronach www:

<http://www.seirp.pl/olsztyński-biuletyn-informacyjny> [https://fssm.pl/ckfinder\\_pliki/files/OBI/](https://fssm.pl/ckfinder_pliki/files/OBI/)

<http://seirp.olsztyn.pl/>

E-mail: [zwseirp\\_olsztyn@wp.pl](mailto:zwseirp_olsztyn@wp.pl) tel. kom. 519 340 125.

10-575 Olsztyn, ul. Józefa Piłsudskiego 5



[Zobacz najnowsze wydanie Biuletynu \(plik PDF\)](#)

[Numer 3\(51\) 03.2025 r. plik pdf, 10.97 MB](#)

